Nr 259 Kraków, 12 Listopada — Niedziela Rok 1882.

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Poczta w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie**, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej w Sukiennicach obok filii pocztowej — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych pre numeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), H. A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern; w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp.

Kraków 11 listopada.

Przegląd Polityczny.

Obok upadku Kronawettera przy wyborach do Rady państwa na przedmieściu Josephstadt, obok zaburzeń ulicznych w Wiedniu, najważniejszym wypadkiem w polityce wewnętrznej są oświadczenia, które złożył w komisyi budżetowej Delegacyi austryackiej hr. Kalnoky. Oświadczenia te austryackiego ministra spraw zagranicznych nie wiele różnią się od tych, które już złożył był w Delegacyi węgierskiej. Pod pewnym względem zawiódł minister oczekiwania tych, którzy się spodziewali nowych wyjaśnień o zaniechaniu podróży Cesarza do Włoch. Sądzono bowiem w ogóle, że hr. Kalnoky skorzysta z tej sposobności, by autentycznym komentarzem uchylić pewne wątpliwości, których wyrazem stała się część dziennikarstwa europejskiego. Minister nie uczynił tego, lecz poprzestał na stwierdzeniu po raz wtóry najlepszych stosunków łączących oba państwa. W ogóle ważne i zajmujące oświadczenia hr. Kalnokiego dadzą się streścić w jednem zdaniu, mianowicie: przymierze z Niemcami i dobre stosunki ze wszystkiemi mocarstwami, nie wykluczając nawet Rosyi.

W Lublanie wybrany został deputowanym do Rady państwa burmistrz tago miasta Graselli jednomyślnie. Należy on do stronnictwa narodowego.

Organa lewicy ocknęły się po zwycięstwie, odniesionem przez upadek Kronawettera, i sławią je teraz jako „zwycięztwo niemieckości“ Chociaż lewica zjednoczona jako taka, urzędownie nie chce być stronnictwem czysto narodowem, mimo to organa jej otrzymały od menerów polecenie propagowania „idei niemieckiej“ i uderzenia na zwolenników Kronawettera jako na zdrajców. Jeden z dzienników obozu przeciwnego robi uwagę, że jeśli *N. fr. Presse* była w stanie złączyć ostatnie burdy uliczne z kwestyą cła od skór, to nic jej przeszkodzić nie może zrobić zwolenników Kronawettera Chorwatami albo nawet Rosyanami.

W Pradze przyszło do smutnych zajść między studentami obu uniwersytetów; w nocy z 7go na 8my b. m. wybuchła między nimi istna bójka, z której jeden student wyszedł ciężko ranny wskutek uderzenia go laską w głowę; pięciu zaś uwięziono.

Burmistrz m. Wiednia i tamtejszy dyrektor policyi konferowali z hr. Taaffe w sprawie zaburzeń ulicznych; prezes gabinetu miał oświadczyć, że rząd chwyci się energicznych środków, aby położyć koniec zaburzeniom. Onegdaj wieczór zarządzono rozmaite środki ostrożności. Straż policyjna wraz z wojskiem nie wpuszczała nikogo do Wiednia; pora wietrzna i zimna dopomogła tym zarządzeniom, umysły uspokoiły się, i do większych zamieszek nie przyszło. Tylko na rogu Mariahilferstrasse i Kaiserstrasse zaszły nieporządki przy rozpędzaniu gawiedzi. Pewną damę raniono, a 10 osób zostało uwięzionych. O godz 11 jednak było już zupełnie spokojnie. Ponieważ rozeszła się pogłoska, która dała powód do tych zaburzeń, iż rząd miał zabrać majątek rozwiązanego przez siebie stowarzyszenia czeladzi szewskiej, przeto dyrekcya policyi ogłosiła następującą odezwę:

„Dyrekcya policyi w dniu 30 października widziała się zniewoloną zawiesić czynności niepolitycznego stowarzyszania „czeladzi szewskiej“ z powodu przekroczenia przez to stowarzyszenie przepisanego statutem zakresu działania przez szerzenie propagandy socyalistycznej i rozpowszechnianie zakazanych druków i pism C. k. niższe austryackie Namiestnictwo skutkiem powyższego zarządzenia policyjnego rozwiązało rozporządzeniem z d. 4 b. m. wzmiankowane stowarzyszenie, przyczem odpowiednio do § 27 ustawy o stowarzyszeniach wzięło w depozyt jego majątek. Ostatnie to zarządzenie wywołało, jak się zdaje, w kołach członków rozwiązanego stowarzyszenia zupełnie usprawiedliwione obawy, że majątek wzięty w przechowanie urzędowe uważać należy za przepadły dla członków stowarzyszenia i błędne to mniemanie było powodem wzburzenia, ktore niestety w dniach ostatnich objawiło się niesfornemi i godnemi pożałowania wybrykami ulicznemi. Statut rozwiązanego stowarzyszenia w § 16 wyraźnie postanawia, co ma się stać z majątkiem stowarzyszenia w razie dobrowolnego jego rozwiązania, dotychczas zaś tego rodzaju postanowienia, zawarte w statucie były zawsze uwzględniane przez władze nawet w wypadku rozwiązania przymusowego; pominąwszy to jednak, według ustaw musi być dla rozwiązanego stowarzyszenia ustanowiony kurator, którego obowiązkiem jest stać na straży jego interesów i majątku wziętego w przechowanie przez władze“.

Telegram podał nam wczoraj obszerną treść oświadczenia, które imieniem gabinetu złożył p. Duclerc przy otwarciu Izby francuskiej. Gabinet, nie chcąc zwiększać panującego już rozdwojenia w obozie republikańskim, zapowiedział te jedynie przedłożenia, na które zgodziły się wszystkie frakcye. To też pozbawiona inicyatywy męskiej i przewodniej myśli, deklaracya Duclerca jest bladym i bezbarwnym dokumentem. Pocieszającą jest kategoryczna obietnica energicznego stłumienia nieporządków, które od pewnego czasu groźne przybrały rozmiary. Co do polityki zagranicznej, nic nie zawiera nowego przemówienie ministeryalne. Zwłaszcza w sprawie egipskiej stwierdza ono tylko, że toczą się obecnie układy między Francyą a Anglią.

Oświadczenie Duclerca zostało przyjęte bardzo zimno, bo też gabinet, który nie zdołał sobie nawet wywalczyć *un succès d'estime*, nie ma długiej przed sobą egzystencyi. Niebawem oczekiwać można w Paryżu nowego przesilenia ministeryalnego, które tylko zwiększy chaos i doda nowej odwagi coraz liczniejszym nieprzyjaciołom Rzeczypospolitej.

Onegdaj spodziewano się w Londynie wielkich demonstracyi na korzyść robotników, które jak się okazuje z telegramów nie przyszły do skutku.

Urzędowe Biuro Reutera donosi z Kairu, że rząd egipski wydał rozporządzenie znoszące europejską finansową kontrolę. Nota rządowa powiada, że instytucya ta stworzona dekretem Chedywa z 15 listopada 1879 nie daje już żadnej wierzycielom gwarancyi a dualistyczny jej charakter przedstawiał pod względem administracyjnym wiele trudności. Nota nie wspomina nic o projektowanym planie mającym zastąpić kontrolę wspólną.

Najżywszy interes obudza teraz w Prusach kwestya wyboru prezesa Izby i dwóch wiceprezesów, którą już teraz poruszają dzienniki, chociaż sejm zbierze się dopiero d. 14 b. m. Kwestya ta zajmuje dla tego uwagę powszechną, że tegoroczny wybór prezesów będzie kamieniem probierczym, czy sojusz między staro-konserwatywnemi a *centrum* jest rzeczywiście tak silnym, jak o tem głoszą dzienniki tych dwóch stronnictw i czy wszyscy członkowie partyi konserwatywnej są jego zwolennikami. Jeżeli prezesem zostanie konserwatywny, a pierwszym wiceprezesem członek stronnictwa centrum a nie wolnokonserwatywny, jak sobie tego życzy rząd, będzie to dowodem, że konserwatywni i katolicy mają rzeczywistą większość w Izbie a utworzenie większości rządowej z wolno-konserwatywnych, narodowo-liberalnych i części stronnictwa starokonserwatywnego jest niemożebnem.

Sella słynny włoski polityk, miał rozmowę z jednym z redaktorów *Journal des Debats*, w którym oświadczył iż wie, że jest niepopularnym, ale nakładał on ciągle podatki, bo honor jego ojczyzny tego wymagał. Omawiając obecne położenie, nazwał program Depretisa zadawalniającym, nie miał on jednak nigdy zaufania do obecnego naczelnika rządu. W każdym jednak razie będzie go popierać, gdy Depretis wobec stu radykałów i republikanów w Izbie będzie bronił monarchii.

Zbliżające się otwarcie Rady państwa, jakoteż wybory w kilku okręgach wyborczych odbyte, rozbudziły umysły, mianowicie opozycyą, do nowego ruchu, jednakże nie do nowych myśli lub nowych programów. Jedna i ta sama zawsze metoda. Spotwarzanie bądź to większości, bądź to rządu, w zgromadzeniach, w których ani pierwsza, ani drugi, nie mają sposobności bronienia się; aż do przesytu powtarzane skargi i żale na wrzekome, ale niczem zupełnie nieudowodnione pokrzywdzenie narodowości niemieckiej, słowem, podburzanie ludności wśród asystencyi zupełnie biernej, może aż zanadto biernej, komisarzy rządowych.

Nic dziwnego, że takie skoncentrowane działanie wielu wpływowych dzienników wiedeńskich, dalej deputowanych, członków Rady miejskiej, a bodaj nawet czy nie, niektórych urzędników, — że takie nieustanne podkopywanie wszelkiej powagi i każdej władzy, a mianowicie miotanie ciągłe obelg na rząd, którego obalenie jest ostatecznie głównym celem, wprowadzają pewną zdziczałość aż do tak zwanych niższych warstw społeczeństwa.

Jeżeli wiek XIX słusznie, czy niesłusznie się chlubi, iż wprowadził humanitaryzm i pewne złagodzenie nawet w stosunki wojenne państw ze sobą walczących, to z drugiej strony przyznać sobie musi, że w walce stronnictw politycznych nie znać tego wpływu cywilizacyjnego, lecz przeciwnie, co do broni, której używają centraliści, przechodzi barbarzyństwem i okrucieństwem nawet dzikie plemiona innych części świata. I dziwią się potem, że ludność przedmieść i otaczających Wiedeń miejscowości, mimo przymusu szkolnego i ośmiu lat nauki, niepokoi już od tygodnia zaślepioną burżoazyę wiedeńską; że czeladź rzemieślnicza, robotnicy i cała gawiedź uliczna, czytając lub słysząc, jak wybrańcy narodu lżą i bezczeszczą dygnitarzy państwa, ubierając tę metodę w swoje formy, z kamieniem lub kijem rzuca się na komisarzy policyi lub straż bezpieczeństwa.

Zaiste wielki czas, aby rząd nie kierował się tą samą, co dotąd, dobrodusznością i pobłażliwością! Zbyt to wielka skrupulatność szanować przeciwnika, ktory nikogo i niczego nie szanuje; niebezpieczna skrupulatność tam, gdzie opozycya nie broni zasad politycznych, lecz zaczepia przeciwnika w sposób nurtujący podstawy każdej władzy i wszelkiego porządku publicznego. W części, ale tylko w części, tłómaczyć należy tę pobłażliwość rządu i tem, że obok bieżących spraw urzędowych prace przygotowawcze dla parlamentu pochłaniają cały czas ministrow, zwłaszcza w państwie, którego parlament prawie przez trzy czwarte roku funkcyonuje. I tak, o ile nasze wiadomości sięgają, rząd przygotowuje dla następnej sesyi Rady państwa przedłożenia natury ekonomicznej, a ustawa przemysłowa ma być jednym z pierwszych przedmiotów obrad parlamentu. — Zgadzamy się zupełnie z tym porządkiem przedmiotów w nadziei, że odpowiedzą potrzebom ludności, a mianowicie klas pracujących, o ile wogóle drogą ustawodawstwa tym interesom zadość uczynić można. Będzie to jeden ze środków przekonania ludności, która partya jest prawdziwym jej przyjacielem i wytrącenia broni opozycyi centralistycznej.

Również reforma ustaw szkolnych ma być przedmiotem przyszłych obrad parlamentarnych. Już ze względów taktycznych załatwienie tej sprawy jest koniecznem, ale w jeszcze wyższym stopniu z powodów społecznych reforma szkolna jest sprawą piekącą, aby zapobiedz postępnjącemu rozkładowi społecznemu i usunąć wpływy dla religii i dla państwa równie niebezpieczne, które się pojawiają w tej gałęzi zakresu działania publicznego, w niektórych krajach monarchii np. w górnej Austryi, w części w dolnej, a może nawet w górnej Styryi.

Niemniej ustawa o towarzystwach akcyjnych, której przedłożenie minister sprawiedliwości zapowiedział, ma być przedmiotem częstych narad i konferencyj ministeryalnych. Zadanie dosyć trudne, bo z jednej strony zabezpieczyć wypada publiczność przed nadużyciami, czego dowodów aż nadto dostarczyli nam centraliści w czasie tak zwanego rozwoju ekonomicznego, ciż sami, którzy dziś rolę Katonów grać zamierzają, a z drugiej strony nie można tamować asocyacyi kapitałów w celach produkcyjnych jako koniecznego środka do podźwignienia siły gospodarczej państwa.

Klęski jeszcze niezmierzone i nienależycie oszacowane, które dotknęły Tyrol, a w części i Karyntyą, są, jak nam donoszą, przedmiotem gorliwych narad, aby obmyśleć środki zapobieżenia na przyszłość podobnym wypadkom. Znaczną liczbę urzędników technicznych wysłał już rząd do Tyrolu celem przygotowania projektów, które mają być przedłożone zaraz po ukończeniu prac delegacyjnych zwołać się mającemu sejmowi Tyrolskiemu a następnie Radzie państwa.

Również sprawa przejęcia niektórych kolei żelaznych na rzecz państwa jest ciągle na porządku dziennym. Sprawy to są bardzo zawikłane, mianowicie przez niefortunne, a nie zawsze bezinteresowne wpływy właśnie partyi centralistycznej, umiejącej za czasów swego panowania wszędzie i zawsze łączyć wrzekomy interes państwa z interesami prywatnemi stronnictwa lub członków tegoż. Idzie obecnie o to, aby utworzyć potężną sieć kolei żelaznych rządowych i tym sposobem to, czego dawniejsze niezręczne ustawy koncesyjne dokazać nie pozwalają — drogą nadzoru — uskutecznić drogą silnej konkurencyi państwa, t. j. uregulować taryfy kolejowe z większem uwzględnieniem potrzeb produkcyj i handlu.

Rozumie się samo przez się, że do bardzo ważnych przedmiotów prac rządowych i przyszłych obrad parlamentarnych należeć będzie preliminarz budżetu i podatkowe przedłożenia. Już na ostatniej sesyi zapowiedział rząd wniesienie projektu reformy podatków bezpośrednich. Zdaje się więc

---

NOWY ZAMACH
na chwałę Jana Sobieskiego.

Mamy przed sobą najnowsze dzieło o odsieczy Wiednia r. 1683 [1]) i otóż nowy dowód wdzięczności dziejopisarstwa niemieckiego. Autor tego dzieła, p. Onno Klopp, emigrant hanowerski, osiedlony od r. 1866 w Penzingu pod Wiedniem, na str. 282 oświadcza: „Jak więc dla dziejopisarza wobec hańby i bezeceństwa, które często opisywać zmuszony, jest uszczęśliwiającą zasługą, gdy może przyczynić się do wyświecenia prawdziwej zasługi“ itd. Niestety, słowa te nie odnoszą się do wiekopomnych a coraz częściej zapoznawanych zasług bohaterskiego Jana III. Przeciwnie, całe grube dzieło p. Kloppa niema snać innego zadania, jak to, aby wieniec laurowy zerwać z pomnika Oswobodziciela Wiednia a położyć go na innej skroni — księcia Lotaryńskiego. Książę ten i cesarz Leopold występują tu w istnej apoteozie, a gdyby w naszych czasach przesadne pochlebstwo trafiało zawsze do celu, ujrzelibyśmy niebawem p. Kloppa na posadzie urzędowego dziejopisarza (albo panegirysty) domu Habsbursko-Lotaryńskiego. Na szczęście dziś już monarchowie w inny sposób zapatrują się na zadanie dziejopisarstwa, które ma szukać prawdy, a potomkowie tego Leopolda I, który przed 200 laty na polu pod Szwechatem odezwał się do Jana III w te słowa: „Oprócz Bogu, oblężony Wiedeń ocalenie swe zawdzięcza Waszej Miłości, za co nietylko my, lecz całe chrześciaństwo jesteśmy W. Miłości zobowiązani do wdzięczności; tak więc Wasza Miłość zjednała sobie niezgonną sławę u wszystkich pokoleń i wieczne imię“ — potomkowie ci nie inaczej jak ze wstrętem odczytają ten brzydki zamach na ową wiekopomną sławę!

P. Onno Klopp wziął się do pracy z niemiecką systematycznością. W obszernym wstępie opowiada *ab ovo* wojnę chrześcian z Turkami. Że w tych wojnach Polska najdzielniej, z największem poświęceniem i najskuteczniej broniła Europy, o tem naprożno tam szukasz wzmianki. Zaledwo mimochodem autor potrąca o śmierć ostatniego węgiersko-czeskiego króla z rodu Jagiełły, Ludwika pod Mohaczem, o czynach i zgonie Warneńczyka ani słowa, wojny tureckie za Zygmunta III, który walcząc z Osmanami tem samem bronił od upadku Austryi, zbyte uwagą: „Turcy wtedy staczali niejakie bitwy (Cecora, Chocim!) z Polakami.“ (str. 21). A jednakże ten sam autor przypomina, że jak przedtem Fryderyk, falcgraf nadreński, król czeski, tak później szwedzki Gustaw Adolf wzywał Osmanów do ligi przeciwko domowi habsburskiemu. Sumienny i bezstronny dziejopisarz wojen tureckich nie może nie uznać, że Polska w kwestyi tureckiej powodowała się jedna tem poczuciem chrześciańskiej solidarności, którego śród innych mocarstw nie dostawało, i że temu uczuciu podporządkowała względy łatwej zdobyczy. To była niepraktyczna może ale szlachetna polityka tak na początku wojny 30-letniej, jak też w r. 1683, tem szlachetniejsza wobec sąsiada, który raz upadał pod ciosami szwedzkiego Cezara, drugi raz pod zamachami Ludwika XIV, a nie byłby się podniósł bez „przyjaznej neutralności“ i pośredniego poparcia ze strony Polski. Tym faktom historycznym nie podobna zaprzeczyć. Ale czyż to tak trudna rzecz oddać hołd, komu należy, wywiązać się, przynajmniej w słowach, z długu wdzięczności?..

Przemilczając zupełnie ową pierwszą sąsiedzką przysługę Polski w czasie 30-letniej wojny, gdy Polacy staczali z Turkami „niektóre bitwy“, autor nasz zamach swój na sławę Sobieskiego rozpoczyna obłudnemi sławami: „Spółudział Jana Sobieskiego przy odsieczy Wiednia otoczył skronie jego aureolą sławy, którą niechętnie widzimy uszczuploną. Jednakże prawda dziejowa wymaga zupełnego wyświecenia charakteru tego męża. To stało się możliwe dopiero w naszych czasach, odkąd akademia krakowska wydała najcenniejsze akta, dotyczące jego czynów“. (str. 44 autor następnie przytacza znane: „Archiwum francuskie“). Na mocy tych aktów autor usiłuje wystawić Jana III., jako powodowanego głównie chciwością i uległością dla żony. Nam, dalekim potomkom tych, „co życie w życia chwili z taką pychą roztrwonili,“ zawsze rumieniec występuje na czoło, ilekroć czytamy o tych zdrożnych frymarkach pieniężnych. Dziś monarcha, minister, poseł a nawet skromny literat przyjmujący subwencye od obcych byłby uważany za człowieka podłego, co dowodzi, że poczucie moralne dzisiejszego pokolenia przynajmniej w tym punkie podniosło się na wyższy szczebel. Nie możemy i nie chcemy też uniewinniać owych transakcyj pieniężnych, których wówczas, przed 200 laty, dopuszczali się pierwsi mężowie narodu — nie możemy ich uniewinnić, ani nawet względem na tłum krzykaczy, których tylko w ten sposób można było naprowadzić często na dobrą drogę.

W dziele p. Kloppa, jednak zarzut, który w tej mierze podnosi przeciwko Janowi III (zwłaszcza z powodu znanych zajść w czasie bezkrólewia), nosi na sobie wyraźnie znamie tendencyjności. Żaden bowiem inny autor w dawniejszych swych dziełach i w najnowszem nie przytoczył więcej dowodów na „powszechne“ wówczas przekupstwo, jak właśnie p. Onno Klopp. I tak w r. 1681 minister francuski Croissy głównemu świetlnikowi, elektorowi brandenburskiemu, odmawia na ten rok podwyższenia subwencyi, ponieważ król francuski wydał już 50 milionów na podobne cele i tem zupełnie skarb wypróżnił. Poseł wenecki w Paryżu Contarini donosi, że tę samą sumę wyznaczono na rok 1882. Z tej kwoty król angielski pobierał ½ miliona talarów, elektor brandenburski 100.000 talarów, Tekeli miesięcznie 30,000 funtów itd. [3]) pierwszy, aby interes państwa swego zdradzać drugi aby nie dopuścić zjednoczenia się Niemiec przeciwko Francyi, trzeci, aby wespół z Turkami walczyć przeciwko Austryi. Nie możemy nie wspomnieć mimochodem o zepsuciu, które jeszcze w sto lat później grasowało w Anglii, a zatem w najbardziej rozwiniętem pod względem instytucyj publicznych państwie. Wszakże minister Walpole wtedy oświadczył, że „każdy człowiek ma swą cenę, że jest zmuszonym przekupywać członków parlamentu, nie aby głosowali przeciwko sumieniu swemu, lecz według sumienia“ [4]).

Prawda, że autor, pałający trochę przesadną jak na dziś, nienawiścią przeciw Francyi, w najdosadniejszy sposób piętnuje chciwość króla angielskiego, a mianowicie „służalca brandenburskiego,“ który wtedy na prawdę odgrywał zupełnie odmienną rolę, aniżeli mu przypisuje historyografia pruska; jednakże nie podobna przypuścić, aby pan Onno Klopp nie umiał rozróżniać pomiędzy subwencyą, pobieraną przez Jana III podczas bezkrólewia, a przekupstwem owych władzców. Przedewszystkiem zaś autor musiał zrozumieć, że ten nibyto ważny pierwiastek charakteru Jana III (chciwości) nie pozostaje w żadnym organicznym związku z odsieczą Wiednia. Autor aż do zbytku powtarza, że cesarz Leopold I nigdy nie przekupywał, bo też nie miał środków ku temu. Nikomu ani nawet p. Kloppowi nie przyszło na myśl twierdzić, że Jan III poszedł pod Wiedeń „przekupiony,“ gdy przeciwnie rzecz jasna, że Ludwik XIV nie byłby szczędził subwencyi, aby go od tego powstrzymać A zatem ów szczegół charakterystyczny, nad którym się tak szeroko rozwodzi autor, w tym razie nie ma doniosłości historycznej i służy tu jedynie ku szkalowaniu króla. Powtóre zaś p. Klopp opisuje szeroko aż nazbyt znane dykteryjki, dotyczące Maryi Kazimiery i jej ojca. Nie warto nad tem dłużej się zastanawiać, bo nawet fanatyczny stronnik teoryi o wielkich skutkach drobnych przyczyn nie uwierzy, aby wojsko polskie było poszło pod Wiedeń, wskutek odmówienia przez Ludwika XIV tytułu książęcego, pożądanego dla ojca królowej, gdyby — inne ważne przyczyny nie były skłoniły Polskę do owego bohaterskiego czynu. Mamy przed sobą inne nowe dzieło, które opisuje te same czasy: „Das Zeitalter Ludwigs XIV“ przez M. Philippsona[4]). Ten wcale nam też nie przychylny autor powiada: Przez wiele lat Jan III Sobieski wiernie stał przy Ludwiku XIV. Ale z jednej strony obraza osobista, jakiej się król francuski dopuścił względem żony Jana, z drugiej strony przyjaźń Ludwika z przyrodzonym nieprzyjacielem Polski, z Turkami, przerzuciła Jana na stronę Austryi“.

My wszyscy wiemy, że król Jan III był wówczas jedynym władcą świeckim, który poczuwał się do obowiązku walki z niewiernymi; że w tej mierze przypomina legendowego Gottfryda z Bouillonu, tak, że o nim, jak o tamtym Tasso w „Wyzwolonej Jerozolimie,“ można było powiedzieć: „*e i pensieri suoi non pono dormir in lui*“ — myśl jego nieustannie powracała do ideału oswobodzenia świata chrześcijańskiego od nawały osmańskiej; nakoniec że odsiecz, mimo najszczerszej chęci dworu, nie byłaby przyszła do skutku, gdyby naród nie był wówczas podzielał tych myśli. I powtarzamy raz jeszcze, że król Jan III jeden wśród monarchów ówczesnych wrzał tym zapałem. Bo Ludwik XIV wprawdzie tylko dlatego podżegał Turków do napadu na Austryę, aby potem jako oswobodziciel świata, jako drugi Karol Martel, mógł utworzyć monarchię uniwersalną francuską, na co p. Klopp przytacza liczne, choć nie nowe dowody. Ale co do Leopolda I, to mimo przesadnego panegiryku autora, rzecz dostatecznie wiadoma, że on nierównie mocniej nienawidził króla francuskiego, niż sułtana, i że do ostatniej chwili pragnął ugody z Turkami; jakoż dyplomaci austryaccy (internuncyusz Caprara) jeszcze na wiosnę r. 1682 proponowali, aby darami pieniężnemi odwrócić w. wezyra od Austryi przeciwko Polsce![5]). Pod względem więc szczerego usposobienia chrześciańskiego, ani nawet Leopolda, który jedynie miał na oku korzyści terytoryalne państwa niemieckiego (chodziło głównie o Strassburg), nie można porównać z Janem III; u niego bowiem na pierwszem miejscu stało to, czego się zdawał wymagać obowiązek i honor monarchy chrześciańskiego, a na ostatniem miejscu zysk, jakiego mógł był szukać w Węgrzech lub na Szląsku w przymierzu z Francyą. Tego jednak, czego nawet dostrzegł Dr Philippson, p. Onno Klopp nie chciał oczywiście, bo niepodobna, aby nie umiał dostrzedz. Od niechcenia bowiem wyraża się o Janie III, że „uważał się za głównego przeciwnika Turków“ (str. 162). Dostrzegłszy tego, niepodobna, aby autor przy dobrej woli nie był zbadał i rozwinął tego istotnego, ważnego szczegółu w charakterze Jana. Ale nie, p. Klopp pomiędzy powodami, które skłaniały króla do zawarcia przymierza z cesarzem, przytacza tylko ten, że na tej drodze spodziewał się zapewnić Jakóbowi koronę polską i rękę arcyksiężniczki Maryi Antoniny, tudzież zjednać sobie wdzięczność Polski; że się mógł spodziewać wdzięczności Austryi, o tem p. K. przezornie nie wspomina. Owszem p. K. ciągle rzecz przedstawia tak, jak gdyby pomoc Jana III nie była wypadkiem nadzwyczajnym, lecz rozumiała się sama przez się mniej więcej tak, jak pomoc elektorów bawarskiego i saskiego. A choć w Wiedniu, gdy chodziło o przysięgę przed papieżem (że obie strony dochowają wiernie traktatu z 31 marca), nuncyusz Buonvisi odezwał się do cesarza, że trzeba uczynić zadość temu żądaniu dworu polskiego, ponieważ ostatecznie rzeczy stoją tak, że „nie cesarz staje w obronie Polski, lecz Polacy w obronie cesarza i że tylko w połączeniu z nimi zdoła przełamać potęgę ottomańską“ (str. 168) — p. Klopp tego nie chce rozumieć.

X.

(Dokończenie nastąpi).

---

[1]) „Das Jahr 1683 und der folgende grosse Türkenkrieg bis zum Frieden von Karlowitz 1699.“ Graz, Verlagsbuch. Styria. 580 stronic.

[3]) Str. 135.

[4]) Porównaj *Gesch. Englands* v. W. Lecky, I. tom, Lipsk 1879 r.

[4]) Dzieło to stanowi część składową wielkiego wydawnictwa *Allgemeine Geschichte in Einzeldarstellungen*, Berlin u. Grotego.

[5]) Raport Caprary, Onno Klopp, str. 114.

być rzeczą pewną, że przedłożone będą Radzie państwa projekta do reformy podatku zarobkowego, podatku od towarzystw akcyjnych i, stosownie do żądań w parlamencie przez posłów z prawej strony podniesionych, projekt podatku osobisto-dochodowego. Projekta te, jeżeli zostaną przyjęte, mają posłużyć w jednej części do wyrównania wielu, tak często już podnoszonych dolegliwości dzisiaj istniejącego podatku dochodowego i zarobkowego, a z drugiej strony mają umożebnić upragnioną od tylu lat równowagę w budżecie.

Głoszono już wprawdzie i tego roku, jak w poprzednich, że równowaga ta już na r. 1883 ma być osiągniętą. Jestto jednakże zwykła sztuczka opozycyi, niegodna nawet ludzi poważnych, bo ktokolwiek uwzględni, że — jak z budżetu delegacyjnego wiadomo — okupacya Bośni i Hercegowiny przeszło dwa miliony więcej kosztować będzie; że koszta budowy kolei galicyjskiej i budowa kolei arletańskiej pewnie do 20 milionów wyniosą, że nareszcie i klęski tyrolskie względnie znaczne sumy pochłoną, ten przyzna, że głoszenie takich wiadomości o usunięciu już stanowczem deficytu jest chyba tylko rozmyślnem wprowadzaniem w błąd publiczności w celu, aby konieczne późniejsze rozczarowanie wyzyskać jako nowy środek podburzający. Cokolwiekbądź, w ministerstwie uważają wedle wiadomości nas dochodzących, osiągnięcie równowagi budżetowej jako zadanie górujące nad wszystkiemi innemi.

Wprawdzie pokój zdaje się być zapewniony, wedle wszelkich urzędowych orzeczeń i półurzędowych doniesień. Jednakże ktokolwiek się nieco bliżej i głębiej rozpatrzy w położeniu głównych państw europejskich, w prądach i interesach krzyżujących się wzajemnie, ktokolwiek uwzględni ostrożne i chwiejne zachowywanie się wielkich potęg finansowych w Europie, ten przyjść musi do przekonania, że nawet najbliższa przyszłość jest niepewną i mglistą. Temu to przypisać należy to ciągłe i nieustanne wydoskonalanie organizacyi wojennej, która jednakże celu owego nie dopnie i w pierwszej chwili gorzkie zawody sprowadzi, jeżeli państwo, wojskowo uzbrojone, finansowo będzie bezbronnem. Te to zapewne uwagi narzucają także rządowi w Austryi konieczny obowiązek postawienia kwestyi finansowej na pierwszym planie. Przyznajemy więc, że tyle i rozlicznych spraw ważnych zajmuje rząd obecny, iż chwilowo więcej biernie się może zachowuje wobec licznych z pewną metodą i systemem prowadzonych zaczepek i nie zawsze godziwych środków opozycyi centralistycznej. Ale w chwilach tak ważnych o niczem nie trzeba zapominać. Naszem zdaniem, rząd powinien wobec niektórych przeciwników skupić swe siły, otoczyć się organami chętnemi i karnemi; brak karności we własnych organach, żadną miarą nie powinien być cierpianym.

Zanadto wielka pewność siebie w poczuciu dobrej owej wiary może mieć te same następstwa, co lekkomyślność lub niedbałość. Dobrze jest pamiętać o ustawach ekonomicznych, szkolnych i finansowych; obok mężów pracujących w tym kierunku czuwać powinien strażnik porządku publicznego i powagi władzy. *Et haec facienda et illa non omittenda.*

Pojawienie się pisma polskiego w Petersburgu, przyjęliśmy bez uprzedzenia. Fakt, że w stolicy państwa rosyjskiego mieszka około 30 tysięcy Polaków wystarczającą dlań był racyą bytu. W Petersburgu rozstrzygają się losy całego obszaru Polski pod rządem rosyjskim, tam łatwiej, niż w Warszawie podnieść głos przeciw temu lub innemu nadużyciu, wykazywać dowolności wykonawców władzy, ostrzegać opinią polską lub ujmować się wobec opinii rosyjskiej. Świadomi różnic w sasadach i dążnościach gotowiśmy byli uznać to wyższe polityczne znaczenie pisma, którego kierownicy dawali rękojmie rozumu, odwagi cywilnej i dobrej woli. — Są sprzeczne stanowiska i odmienne drogi, które lubo się nieschodzą, nie powinny się krzyżować. Bylibyśmy nieprzesądzali, czy placówka, którą zajął *Kraj* jest straconą w obecnych stosunkach — ale mieliśmy prawo spodziewać się, że stanowisko zdobyte przez Galicyą redakcya pisma petersburskiego będzie umiała szanować.

Kraj bacznie zajmuje się położeniem Galicyi, chwyta atoli z największą skwapliwością ujemne tylko objawy i przedstawia je w barwach czarnego pesymizmu. Do czego ma służyć ta metoda? Czy jest rzeczą dobrą, aby dziennik polski w Petersburgu głosił, jakoby Polacy na sejmie postępowali z Rusinami z bezwzględnością, gdy nie było ani jednej chwili spornej, ani jednego słowa ubliżającego lub uchwały szkodliwej dla Rusi? Do czego ma służyć ten wyrok, jaki ogłasza *Kraj*, że sejm tegoroczny był całkowicie bezpłodnym, skoro tyle ważnych finansowych załatwił spraw? Czy dobrze jest przedstawiać w Petersburgu stan materyalny Galicyi jako zrozpaczony — czy to ma służyć jako antiteza materyalnego dobrobytu pod rządem rosyjskim? Nie chcemy tego przypuszczać — ale to pewna, że ten pesymizm może nasuwać opinii rosyjskiej mniemanie, iż nie dość jeszcze podjęto środków na zrujnowanie żywiołu polskiego, że może oddziałać na opinię polską w kierunku wręcz fałszywym.

W programowym artykule *Kraju* wywieszono sztandar demokracyi. *De gustibus non est disputandum*, ale rycerz występujący na turnieje nie zwykł był przypinać barw spłowiałych; demokracya w drugiej połowie XIX wieku przestała być kwestyą sporną tak w całej społeczności europejskiej, jak w społeczeństwie polskiem, gdzie już od r. 1848 nawet dziennikarstwo zaniechało zapasów pod zużytym hasłem arystokracyi i demokracyi, są dziś inne, bardziej żywotne na porządku dziennym. Śledziliśmy też z pewną ciekawością, jakiego gatunku będzie ta demokracya *Kraju* petersburskiego. Ostatni Ner tego pisma przyniósł nam tego próbkę, ale próbka ta właśnie ma woń wywietrzałą czasów emigracyjnych, kiedy to z klubów paryzkich wychodziły ataki na szlachtę pańszczyznianą i ogólniki o idei ludu *in abstracto*. *Kraj* polemizuje z odezwą J. I. Kraszewskiego w sprawie Macierzy, gorszy się tem, że protektor Macierzy „oświatę ludu pojmuje po polsku, w najobszerniejszem jego znaczeniu, że nie wyłącza szlachty, bo do ludu należymy wszyscy, wszyscy z nim solidarnymi się poczuwamy.“

Kraj rozdziera szaty i mówi, że „takie pojęcie ludu może tylko podobać się galicyjskim arystokratom, że to w miejsce dawnej niewoli pańszczyznianej pańszczyzna ducha.“

Kubek w kubek tak samo pisywano w Paryżu między r. 1836 a 1846. Przyznajemy się, że w r. 1882 oczekiwaliśmy z Petersburga czegoś innego.

Możemy zapewnić redakcyę *Kraju*, że pańszczyznianego szlachcica nie znamy ani jednego w Galicyi i winniśmy uroczyście zaprotestować przeciw niegodnej insynuacyi, jakoby szlachta, posiadająca propinacyę — „miała być przeciwną przedstawianiu z punktu interesów ludowych wadliwości tej instytucyi, z której główną korzyść ciągnie.“ Ten jeden ustęp, lubo niesprawiedliwy i nieprawdziwy, ma atoli nieco nowszy zakrój, bo wypływa z poglądów pozytywizmu, nierozumiejącego ducha tradycyi i ducha ofiary, ale tylko pojmującego społeczność, jako pole ścierania się interesów i walki o byt. Tak, dzięki Bogu, jeszcze nie jest w Galicyi. Dwory, gdzie się ostały w rękach szlachty, są jedną z głównych dźwigni cywilizacyjnych ludzi, bo jak pięknie powiedział przed laty jeden z obywateli galicyjskich, że pańszczyzna wsi dla dworu ustała, ale zdwoiła się pańszczyzna dworu dla wsi.

Przegląd Lwowski mówiąc o ostatnim sejmie, o czynach i zamiarach Marszałka, o objawach opinii i napaściach dziennikarskich, rzuca kilka uwag bardzo trafnych i prawdziwych. Oto, co pisze ten organ, który nie we wszystkiem i niezawsze podzielał opinię marszałka Zyblikiewicza:

Dziwna doprawdy rzecz, jakim sposobem Herostratowe usposobienia udzieliły się pewnym u nas ludziom i sferom. Lat temu kilka mieliśmy na czele naszej autonomicznej władzy męża wielkiego patryotyzmu, prawości nieskalanej, osiwiałego w usługach ojczyzny, którego działalności i poświęcenia się kraj nasz nie zapomni nigdy. Był on jednak potomkiem wielkiego w Polsce rodu, takiego, co wydał ojczyźnie naszej nieśmiertelnego Lwa Sapiehę. Ale kto wie, czy nie ta właśnie książęca jego mitra, opromieniona jeszcze piękniejszemi jego cnotami: obywatela, syna ojczyzny i pobożnego syna kościoła, raziła wzrok tych panów i stała się dla nich nieznośną! Nieszczędzono mu więc różnego rodzaju zniewag. Uderzono w tę czystą postać i pozwolono sobie niby humorystycznych ostatniego pomiotu dowcipów...! Usunął im się stary książę... Legł w grobie obok swych wielkich przodków. Dzisiaj marszałkowską jego laskę dzierży mąż wyszły z ludu! Z całą prawdą może on do siebie zastosować słowa nieśmiertelnego Czarneckiego: „Wyrosłem ani z soli ani z roli, tylko z tego co mnie boli.“ Nic mu zarzucić nie mogą — nawet ultramontanizmu. Charakter czysty, praca żelazna, zdolność olbrzymia, spryt wielki, prawość nieskalana, miłość ojczyzny tak silna, że z całą gorącością swego wrzącego usposobienia wystąpił nawet przeciw postawieniu pomnika Piusa IX na Wawelu! Źle zrobił! Wdał się w rzeczy do niego nienależące. Ale pewni tego jesteśmy, iż tylko głębokiemu, wprawdzie błędnie określonemu, ale zawsze tylko patryotycznemu uczuciu swej duszy dał się tutaj unieść! A jednak jesteśmy dzisiaj świadkami, że i na niego Tatarzynów obyczajem zaczynają napadać. Znany to taniec tylko cele i sprężyny zakryte. Prawdę napisał *Szczutek*:

> Za nic twoje świetne czyny
> Niczem czyste jak zdrój życie,
> Jeśli nie masz słodkiej miny
> Dla tych, co kąsają skrycie.

Miej minę słodką, stań się nietylko malowaną lalką, ale i wygodną w ich rękach chorągiewką, a wtenczas Herostratów plemię uwielbiać cię pocznie! Biedna Polska nasza!...

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Budapeszt 8 listopada.

† Sprawa bośniacka, teraźniejszy stan rzeczy w Bośni i Hercegowinie i przyszłe urządzenie tych krajów, były wczoraj przedmiotem obrad wydziału wojskowego Delegacyi węgierskiéj. Wspólny minister skarbu p. Kallay, zarazem kierujący zarządem Bośni i Hercegowiny w imieniu ministeryum wspólnego, nakreślił dość wyraźny obraz położenia teraźniejszego w tych krajach, wskazał otwarcie powody powstania bez zasłaniania ich mgłą źle pojmowanéj dyplomacyi. Wypowiedział on wyraźnie, rzecz zresztą znaną, ale urzędowo dotychczas nie przyznawaną, że pierwszym powodem powstania był podżegający wpływ Czarnogóry a raczéj Czarnogórców, po za którymi stoi Rosya i którzy działali jako jéj ajenci. Przyznał daléj otwarcie, że naturalne dążenie Bośniaków i Hercegowińców jak i wszystkich ludów na półwyspie bałkańskim, do autonomii, do samorządu, do rządzenia samemi sobą, a wstręt do obcego panowania były drugim powodem powstania. Obok tego udowodnił faktami, że powstanie nie miało żadnego jasno sformułowanego celu dodatniego: nie zamierzało bynajmniéj przywrócić panowania tureckiego, ani połączyć się z Serbią, ani utworzyć oddzielnego państwa, że w ogóle powstańcy nie zdawali sobie sprawy co do przyszłego prawno-politycznego stanowiska Bośni i Hercegowiny, w razie gdyby ich chorągiew stała się zwycięską. Mówił następnie p. Kallay o środkach przedsięwziętych przez rząd dla utrzymania spokoju w Bośni i Hercegowinie, o urządzeniu tych krajów, o staraniach rządu, aby podnieść moralny i materyalny byt ludności i powiększyć jéj dobrobyt.

Ale uznane przez p. Kallaya dążenie ludności bośniackiéj i hercegowińskiéj do samorządu, powinno właśnie wskazać mu potrzebę powołania do życia władz autonomicznych w powiecie i kraju, przynajmniéj jako władz doradczych przy władzach administracyjnych, a w gminie jako władz istotnie zarządzających? Zwracali już uwagę rządu na tę potrzebę delegaci polscy przed dwoma laty i w r. z.; pochwalali oni powołanie przez zarząd bośniacki pod kierunkiem Szlavego, w niektórych powiatach, muszlisów, to jest rad złożonych z krajowców, jako władz doradczych; domagali się, aby rozszerzać choć powoli zakres działania tych władz autonomicznych, i aby utworzyć taką doradczą i kontrolującą radę krajową z znakomitszych krajowców. Domagali się tego wówczas pp. Grocholski, Czerkawski i Chrzanowski. Może p. Kallay stojący dziś na czele zarządu Bośnią i Hercegowiną, a przyznający, że ludność krajowa pragnie autonomii, że jest to jéj naturalnem dążeniem, starać się będzie przyszłe urządzenie tych krajów zastosować do tego ich dążenia i władze autonomiczne powołać do życia.

Zanim podam tu w obszernem streszczeniu cały wczorajszy wywód ministra Kallaya o przyczynach powstania ostatniego w Hercegowinie i o przyszłem urządzeniu tego kraju i Bośni, pomijając tylko ustępy i szczegóły wypowiedziane z zastrzeżeniem poufności, uczynić muszę jeszcze jedną uwagę, że p. Kallay nie wspomniał ani jednem słowem o koniecznem dla należytego urządzenia Bośni i Hercegowiny orzeczeniem stanowczem, oznaczającem prawno-polityczne stanowisko tych krajów, zawieszonych dzisiaj między Austryą a Turcyą.

Po zagajeniu wczorajszego posiedzenia wydziału wojskowego Delegacyi węgierskiéj przez jego przewodniczącego, kardynała Haynalda, sprawozdawca Baross oświadczył, że zanim wydział zapuści się w obrady o wydatkach na utrzymanie zajęcia Bośni i Hercegowiny, należy zawezwać rząd o danie objaśnień o teraźniejszym stanie tam rzeczy i o zamiarach rządu co do urządzenia tych krajów. Dla tego zwraca do stojącego na czele zarządu temi krajami ministra Kallaya następujące pytania:

1) Ponieważ minister zwidzając niedawno Bośnię i Hercegowinę, mógł zebrać dokładne wiadomości, zapytuje się więc jakie jego zdaniem, były powody powstania? 2) Jakie są zasadnicze myśli zaprowadzonego przez niego systemu i jakich rezultatów spodziewa się z urzeczywistnienia tego systemu? 3) Czy spodziewa się, że będzie można wkrótce zmniejszyć liczbę wojsk w Bośni i Hercegowinie? Czy sądzi, że w skutek urządzenia tak zwanych ruchomych kolumn, będzie publiczne bezpieczeństwo tak zapewnione, że będzie można zmniejszyć tam liczbę wojsk?

Minister Kallay zabrawszy głos zauważył naprzód, że na pytania tak ogólnikowo sformułowane trudno jest odpowiedzieć. Jednak poczytuje za swoją powinność dać objaśnienia, wypowiedzieć wrażenia, których doznał przy zwidzaniu tych krajów i przedstawić w ogólnym zarysie środki urządzenia w części już zaprowadzone, w części mające być zaprowadzonemi.

Trudno krótkiemi słowami wyrazić, jakie były przyczyny powstania. Powstanie nie wynikło z jednego powodu, ale z wielu z sobą powikłanych, w skutek czego cała sprawa jest dość zawikłaną. Gruntem, który powstanie uczynił możebnem, jest antypatya ludu w Bośni i Hercegowinie i w ogóle ludów na wschodzie, przeciwko wszystkiemu co jest obce, tak przeciw obcym ludziom, jak przeciw obcym instytucyom. Nie było to przyczyną powstania, ale było podstawą na któréj się powstanie rozwinęło, było sposobnym gruntem dla powstania. Antypatya ta nie powstała bynajmniéj z faktu zajęcia Bośni. Wstręt ten jest głęboko zakorzeniony w uczuciu tych ludów i świeżo objawił się w sąsiedztwie Hercegowiny, w Albanii. Przed 1½ rokiem Albańczycy zażądali od Porty, aby Albania była autonomicznie urządzoną i rządzoną przez urzędników wyłącznie albańskiego pochodzenia, choćby przysłanych z ramienia Porty. Takie autonomiczne dążenia objawiały się w Bośni za panowania tureckiego, a nawet były zbrojne w tym celu powstania. Ten cel miały nieustanne powstania od 1806 r. aż do ostatnich czasów, w których to powstaniach brała większy udział ludność machometańska niż chrześciańska.

Lecz chociaż w ludach na półwyspie bałkańskim, a w szczególności w Bośni i Hercegowinie, jest silne dążenie do samorządu, jednak to nie było przyczyną ostatniego powstania w Bośni. Jedną z przyczyn powstania były bezwątpienia obce wpływy. Co się tyczy tych wpływów, udowodnionym jest wpływ jeden mianowicie Czarnogóry. Innego wpływu obcego nie można było wyśledzić.

Wiadomo jest, że znaczna liczba Czarnogórców opuszcza swój kraj nieurodzajny i stara się o zarobek w różnych okolicach Wschodu. Otóż rzeczą jest dowiedzioną, że w czasie powstania w Hercegowinie, znaczna liczba Czarnogórców z Konstantynopola, ze Smyrny i z innych miejsc Wschodu zgromadziła się w Bułgaryi i sformowała tam oddziały, aby wziąć udział w powstaniu. Rząd serbski niedopuścił bandom tem przedrzeć się przez Serbię do Hercegowiny, o ile to było w jego mocy i tylko mała część Czarnogórców przedarła się przez Sandżak do Bośni, zkąd wypartą została przez nasze wojska. Jakkolwiek małą była liczba tych Czarnogórców, jednak wiadomość, iż zewnątrz nadchodzi pomoc, wywarła na powstanie wpływ zachęcający. Także z Czarnogóry otrzymywało powstanie pomoc. Po stłumieniu nawet powstania przybyło do Hercegowiny dwóch Czarnogórców, aby miejscową ludność zachęcać niby do uległości. Jeden z tych Czarnogórców pozostał wierny swemu posłannictwu; lecz drugi działał wprost w przeciwnym kierunku. Wprawdzie minister nie może zamilczyć, że następnie Czarnogórzec ten był w Czarnogórze uwięziony, i o ile wie dotąd, znajduje się pod strażą. Listy które przy ujętym powstańcu znaleziono i które sam Kallay czytał w oryginale, zaświadczają niewątpliwie, że między ludnością czarnogórską a powstańcami hercegowińskimi był związek przed i podczas powstania. Ten związek, te ciągłe stosunki między Czarnogórcami a ludnością hercegowińską i ten wpływ Czarnogóry, oto były według zdania ministra, główne przyczyny powstania

Jednak ten zewnętrzny wpływ nie byłby dostateczny do wywołania powstania, gdyby z tym wpływem nie współdziałały i inne jeszcze okoliczności. Ponieważ Hercegowinę wojska nasze zajęły prawie bez wystrzału i przez następne dwa lata trwał tam zupełny spokój, przeto władze nasze za bardzo ufały, że nowe stosunki już się utrwaliły. Ponieważ ustawa wymagała, aby wydatki na zarząd krajami zajętemi pokrywane bywały dochodami z tychże krajów, przeto rzeczą jest naturalną, iż władze miejscowe musiały dbać o to, aby dochody te wpływały. Niektóre podrzędne władz miejscowych organa, może niebardzo dobre i niepojmujące należycie ducha instrukcyj im danych, przekroczyły granice w tym względzie. Popełniono zapewne błędy, i ludność w niektórych powiatach była niezadowolnioną; ale jeżeli badamy powody tego niezadowolnienia, spostrzegamy, że były odmienne w różnych powiatach.

Lecz i to niezadowolenie samo nie byłoby bynajmniej spowodowało powstania. Dorzuciło ono tylko jeden powód do powyżej wskazanych głównych przyczyn. Do nich dołączył się jeszcze jeden powód. Usprawiedliwione zaufanie w spokój i chęć oszczędzenia wydatków spowodowały znaczne zmniejszenie wojsk w Hercegowinie i Bośni w roku zeszłym. Wskutek tego, w kraju tak górzystym jak Hercegowina, mogło kilka gromad powstańców, ogarnionych nieukontentowaniem z miejscowych powodów, a podburzonych przez wpływ zewnętrzny, zgromadzić się i poruszać, a nieścigane należycie z powodu niedostatku sił wojskowych, wzrosły w liczbę.

Rozpisanie poboru wojskowego nie było bynajmniej, zdaniem ministra, powodem powstania, lecz tylko wyzyskanem zostało, jako jeden z środków agitacyi. Lud hercegowiński nie obawia się bynajmniej służby wojskowej, jest on waleczny, lecz przedstawiono mu pobór wojskowy, jako środek dążący do jego ujarzmienia.

Dalej minister opowiadał, że bardzo mało powstańców chwyciło ochotnie za broń; inni, nawet starsi ludzie, opuścili domy i schronili się w góry, gdyż ajenci rozgłosili, że nawet 50-letnich ludzi brać będą do wojska. Wielu znów zostało przymuszonych terroryzmem wziąść udział w powstaniu, gdyż pierwsze bandy groziły, że będą palić domy tych, którzy nie połączą się z niemi, a chociaż ci zagrożeni w ten sposób, żądali od władz miejscowych obrony, władze nie mogły ich zasłonić przed terroryzmem, nie rozporządzając dostatecznemi siłami wojskowemi. Minister przytoczył tu wiele przykładów, które sam na miejscu zbadał.

Streszczając to wszystko, rzekł p. Kallay, że na scharakteryzowanym przez niego gruncie, a wskutek współdziałania wszystkich wspomnianych przyczyn, rozwinęło się powstanie, które nie miało innego politycznego celu, jak tylko aby uwolnić się z istniejących stosunków! lecz żaden powstaniec nie pomyślał, co ma nastąpić, jeżeli się powiedzie uwolnić się z istniejących stosunków.

Na dowód, że powstanie miało tan charakter, przytoczył minister następujący fakt: W Hercegowinie, w chwili gdy powstanie było najżywszem, przychodzili „muchtarze“ i „kniezie“ t. j. sołtysi do naszych przednich straży, przynosząc podatki i płacąc je nawet za tych, którzy wsie opuścili i złączyli się z powstańcami. W tem widzi on dowód, że właściwie powstali nie przeciw władzy naczelnej, lecz przeciwko pewnym miejscowym stosunkom. W Hercegowinie podczas trwania powstania aż do dnia dzisiejszego wpływają podatki bez egzekucyi, daleko regularniej niż w północnej Bośni, gdzie powstania wcale nie było.

Przedstawiony tu początek i przebieg powstania, brak powstaniu jednego hasła i brak wybitnego dążenia — wszystko to upoważnia, zdaniem ministra, do nadziei, że w przyszłości, przy większej przezorności władz, powstanie nie wybuchnie, a jeśliby nawet wybuchło w Bośni i Hercegowinie, będzie miało miejscowy charakter i na małej ograniczy się przestrzeni.

Lecz aby się spełniła ta nadzieja utrzymania spokoju i utrwalenia stosunków, potrzeba, zdaniem ministra, po pierwsze: zatrzymania w Bośni i Hercegowinie przez pewien jeszcze przeciąg czasu znaczniejszych sił wojskowych. Drugi ważny warunek tyczy się urządzenia i administracyi tych krajów. Przedewszystkiem nadmienić musi, że aby dobrze administrować, należy dobrze urzędować, bo co pomogą najlepsze rozporządzenia, jeśli są źle wykonane. Co się zaś tyczy zasad administracyi, pierwszą jest utrzymanie jedności administracyi, kierowanej nie tak z Wiednia, jak raczej z centrum administracyjnego tych krajów, to jest z Serajewa, co naturalnie nie wyklucza kontroli ze strony ministeryum, a nawet w razie potrzeby, bezpośredniej jego interwencyi. Tu minister szczegółowo opowiadał, w jaki sposób urządził kontrolę nad urzędnikami na prowincyi, nadając większą władzę naczelnikom okręgów i czyniąc naczelników powiatów odpowiedzialnymi za urzędników urzędujących w ich powiecie. Wszyscy urzędnicy od najwyższych w rządzie krajowym w Serajewie, aż do najniższych, mają obowiązek zostawać w żywych i bezpośrednich stosunkach z ludnością, dbać o jej potrzeby tak, iżby ludność nabrała do nich zaufania i do nich się w każdej potrzebie udawała. Administracya ma podwójne zadanie: nietylko zarządzać krajem, ale także starać się podnieść dobrobyt ludności. Trudno zaprzeczyć, że pod względem dobrobytu tak Bośnia jak Hercegowina pozostały bardzo w tyle. Wprawdzie bardzo szczupły budżet nie dostarczy wielu środków do podniesienia dobrobytu; jednak kraje te zdolne są do wielkiego materyalnego rozwoju i niewielkie nakłady stokrotnie się opłacą.

Co do trzeciego pytania, czy będzie można wkrótce zmniejszyć liczbę wojsk w Bośni i Hercegowinie? — odpowiedź wynika już z tego, co powiedział, iż pewien przeciąg czasu należy jeszcze utrzymywać tam znaczniejszą siłę, jaka się tam dziś znajduje (36,000 żołnierzy). Czy w roku przyszłym będzie można tę liczbę zmniejszyć o 5,000 ludzi? — nie można jeszcze dzisiaj powiedzieć.

Urządzenie ruchomych kolumn jest bardzo stosownym środkiem do potłumienia rozbojów, jakie się jeszcze zdarzają w powiatach nad granicą czarnogórską i nad granicą Sandżaku.

Po tem długiem opowiadaniu ministra Kallaya, żądali jeszcze niektórzy delegaci objaśnień. Mianowicie delegat Szilagyi zapytał się, czy przedłożony budżet dochodów i wydatków Bośni i Hercegowiny w r. 1883 opiera się na pewnych podstawach, szczególniej czy główne podatki stałe, t. j. dziesięcina, podatek dochodowy i podatek od drobnego bydła przyniosą dochód przewidziany w budżecie?

Minister Kallay odpowiedział twierdząco, iż budżet na r. 1883 obrachowany jest na rzeczywistych podstawach: dochody na rok 1883 przewidziano tylko w takich sumach, jakie rzeczywiście przyniosły te podatki w r. 1880. Dochód z dziesięciny przyniósły w 1880 r. 2 678.000, a na 1883 obliczony jest tylko na sumę 2,250,000 złr. Dochód z podatku dochodowego przyniósł w 1880 r. 787,000 złr., w 1881 r. 1,005,000 złr., a na 1883 r. preliminowany jestna 600,000 złr. Dochód z podatku od drobnego bydła przyniósł w 1880 r. 190,000 złr., w 1881 r. 280,000 złr., a na 1883 przewidziany jest w sumie 247,000 złr. Monopol tytoniu zaprowadzony dopiero w 1880 r. nie przyniósł w owym roku jeszcze żadnego dochodu, w 1881 r. przyniósł złr. 300,000, w roku bieżącym da więcej niż 400,000złr., a na rok 1883 preliminowany jest w sumie 400,000 złr.

Pomijam już resztę mniej ważnych pytań delegatów i odpowiedzi Kallaya co do dochodów i wydatków Bośni, aby listu tego nad miarę nie rozszerzać. Na zakończenie go dodam tylko, że jutro w południe komisya budżetowa Delegacyi austryackiej obradować będzie nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych, a zanim do roztrząsania budżetu przystąpi, członkowie komisyi będą, jak zwykle, żądać od ministra objaśnień co do niektórych spraw zagranicznych. Mianowicie ze strony „prawicy“ zapytają się ministra: w jakiem jest położeniu długo tocząca się sprawa o nadzór nad żeglugą na Dunaju? — powtóre, czy rząd popiera energicznie sprawę połączenia dróg żelaznych austryacko-węgierskich z tureckiemi przez przyrzeczone przez rząd turecki zbudowanie drogi żelaznej z Mitrowicy do Saloniki, drogi bardzo ważnej dla Austryi pod względem handlowym i ekonomicznym. Delegaci polscy powtórzą zapytanie co do wykonania przez Bułgaryę warunku traktatu berlińskiego, nakazującego zburzenie twierdz naddunajskich. O powody odroczenia rewizyty Cesarza we Włoszech, ani o żadną sprawę pokrewną tej kwestyi, nikt się zapytywać nie będzie.

Budapeszt 9 listopada.

† Według przyjętego w Delegacyach zwyczaju, odmiennego od zwyczajów w innych parlamentach, główne rozprawy co do zagranicznej polityki toczą się corocznie, nie na publicznych posiedzeniach Delegacyj, ale na poufnych obradach ich komisyj. Jakoż i w r. b. sprawy zagraniczne były przedmiotem rozpraw na poufnem posiedzeniu wydziału Delegacyi węgierskiej d. 1 t. m., a dzisiaj na posiedzeniu komisyi budżetowej Delegacyi austryackiej. Lecz gdy na posiedzeniu wydziału węgierskiego, wyjaśnienie stosunków teraźniejszych między rządami austryackim i włoskim oraz zaznaczenie, iż Węgry życzą sobie utrzymania dobrych z Włochami stosunków, było celem, do którego zmierzały zapytania Delegatów węgierskich o powody odroczenia rewizyty Cesarza we Włoszech; natomiast dzisiaj na posiedzeniu poufnem komisyi Delegacyi austryackiej nieporuszył tej sprawy zapytaniami żaden delegat ani z „prawicy“ ani z „lewicy“, jednak minister spraw zagranicznych uważał za potrzebne z własnej inicyatywy oświadczyć, iż zaniechanie tej rewizyty nie naruszyło w niczem serdecznych stosunków między obu dworami i obu rządami, austryackim i włoskim. Dobrze więc byłem zawiadomiony, wymieniając w liście wczorajszym sprawy, względem których interpelować będą ministra spraw zagranicznych członkowie komisyi.

Oprócz dopomnienia się o wykonanie warunku traktatu berlińskiego, co do zburzenia twierdz naddunajskich, i oprócz spraw polityczno-handlowych: o uregulowanie żeglugi na Dunaju, o połączenie dróg żelaznych austryackich z tureckiemi i o zabezpieczenie wolności żeglugi na kanale suezkim, żądano dzisiaj — tak samo jak na posiedzeniu wydziału węgierskiego — wyjaśnienia stosunków z Czarnogórą. Zwracam zaś uwagę czytelników na interpelacyę wystosowaną do ministra spraw zagranicznych, przez delegata Demla, którą niżej podam, a który w uzasadnieniu swego zapytania, nakreślił dobrze istotne stanowisko Rosyi względem Austryi. Minister hr. Kalnoky mówiąc o ogólnem położeniu politycznem Europy oświadczył, że ścisła przyjaźń monarchii austryacko-węgierskiej z cesarstwem niemieckiem, oparta na wspólności wielkich interesów obu mocarstw, jest rękojmią utrzymania pokoju.

Sprawozdawca komisyi co do budżetu spraw zagranicznych bar. Hübner, miał ochotę poruszyć kilku zapytaniami inne sprawy; ale koledzy jego z „prawicy“ powstrzymali jego zapał, przedstawiając, że wywoła przeciw sobie oświadczenia innych odcieni prawicy. Tak na poufnych posiedzeniach członków prawicy, jak i wśród toku dzisiejszych rozpraw, poczuto dobrze niewłaściwość wybrania go sprawozdawcą; poczuł on to sam, gdyż przed dwoma dniami proponował poufnie, aby bez żadnych rozpraw o polityce zagranicznej przystąpiono wprost do uchwalenia budżetu wydatków ministerstwa spraw zagranicznych. Ale przecież na takie opuszczenie przez Delegacyę stanowiska naznaczonego jej ustawami zasadniczemi, nikt się zgodzić nie mógł.

Po tych ogólnych uwagach nad dzisiejszą dyskusyą o sprawach zagranicznych, przystępuję do streszczenia toku tych rozpraw.

Po otworzeniu dzisiaj posiedzenia komisyi budżetowej przez jej przewodniczącego hr. Falkenhayna, w obecności wszystkich delegatów i wszystkich ministrów wspólnych, sprawozdawca komisyi co do budżetu spraw zagranicznych br. Hübner zaprosił ministra Kalnokiego, aby zechciał dać objaśnienia co do ogólnych zewnętrznych stosunków monarchii z wszystkiemi mocarstwami.

Minister spraw zagranicznych hr. Kalnoky: „Odpowiedzieć na to pytanie jest łatwem zadaniem, albowiem jestem w stanie dać zadawalającą odpowiedź. Ścisła przyjaźń między obu cesarstwami, austryacko-węgierskim a niemieckim, oparta na wspólności wielkich interesów tych dwóch mocarstw, jest rękojmią pokoju. Przyjaźń ta obu cesarstw przynosi korzyść nietylko tem obu mocarstwom, ale wogóle całemu systemowi państw europejskich i zaufanie wszędzie obudza. Wszystkie więc mocarstwa, które życzą sobie pokoju, a mające interes pokój ten utrzymać, są wciągnięte w ten polityczny związek. Z zadowoleniem mogę zaznaczyć, że mianowicie sąsiednie nam mocarstwa podzielają tę dążność. Pokojowe przekonania, które cesarz rosyjski tak często wyrażał, upoważniają do nadziei, że także z tamtej strony nie zagraża żadne niebezpieczeństwo pokojowi, chociaż w publiczności pojawiają się odosobnione i przemijające obawy. Włochy wyraziły życzenie przyłączenia się ściślej do zapatrywań obu cesarstw, austryacko-węgierskiego i niemieckiego. Te przyjazne stosunki z Włochami starannie pielęgnujemy i dalej rozwijamy, tak, iż można je uważać za zupełnie utrwa-

lone. Jeżeli na odwiedziny króla włoskiego w Wiedniu nie odpowiedziano dotąd rewizytą, powodem tego są inne okoliczności, a nie zmieniło to w niczem serdecznych stosunków między obu dworami i obu rządami.

„Z mocarstwami zachodniemi stosunki nasze są także jak najlepsze. Zawikłania egipskie dały nam sposobność do wzmocnienia jeszcze tych dobrych stosunków z Anglią, jakie wprzód istniały a które opierają się na wspólności interesów. Mogę więc wyrzec, że o ile sięga ludzkie przewidywanie, nie należy się obawiać, aby pokój był naruszony. Zadaniem naszem pozostanie pielęgnować i wzmacniać te dobre stosunki, a mogę zapewnić, iż rząd zadanie swoje w tym względzie stara się spełnić we wszystkich kierunkach".

Po tem oświadczeniu ministra Kalnokiego co do ogólnych stosunków monarchii z mocarstwami europejskiemi, sprawozdawca bar. Hübner postawił następujące zapytania: 1) Jaki jest stan rokowań co do różnych spraw odnoszących się do żeglugi na Dunaju? 2) Czy jest nadzieja wznowienia traktatu, które poprzednio stanowiono o budowie dróg żelaznych w Turcyi? mianowicie, czy jest nadzieja, iż przyjdzie wkrótce do skutku budowa drogi żelaznej z Mitrowicy do Saloniki, bardzo ważnej dla handlu z naszą monarchią? 3) Czy świeże wypadki w Egipcie wywarły szkodliwy wpływ na żeglugę na kanale sueskim i czy zabezpieczona na przyszłość wolność tam żeglugi? i wogóle, jakie są prawno-polityczne stosunki tego kanału?

Ponieważ minister Kalnoky wyraził życzenie, żeby mu wolno odpowiadać razem na wszystkie zapytania i interpelacye, które zapewne inni jeszcze członkowie komisyi czynić będą, przeto zapisali się do głosu: pp. Plener, Demel, Grocholski, Czerkawski i inni.

Del. Plener: Stosunki naszej monarchii z Serbią znacznie się od kilku lat polepszyły; ale zdaje się że w ostatnich czasach położenie stało się znów krytycznem. Miejscowa opozycya stara się wyzyskać wszystko co może przeciwko wpływowi austryackiemu; mianowicie stara się w tym celu wyzyskać upadek banku „Union générale", który uważano tam powszechnie za towarzystwo pod patronatem Austryi zostające, a pod tym względem w Serbii mylnie pomieszano działanie ministerstwa austryackiego z ministerstwem węgierskiem. Mianowicie, że budowa dróg żelaznych serbskich wstrzymaną będzie przez katastrofę która spotkała „Union générale". Dlatego życzyłbym sobie aby minister spraw zagranicznych zechciał dać objaśnienie, w jakim stanie jest sprawa budowy dróg żelaznych serbskich oraz budowy dalszych dróg żelaznych tureckich? Według wyjaśnień danych przez ministra Kallaya na posiedzeniu wydziału Delegacyi węgierskiej widocznym był wpływ Czarnogóry na powstanie w Hercegowinie. Chociaż będzie jeszcze o tem mowa przed rozstrzygnięciem budżetu wydatków na utrzymanie zajęcia Bośni i Hercegowiny, jednak o sąsiedzkich stosunkach z Czarnogórą mógłby już dzisiaj minister spraw zagranicznych udzielić nam objaśnień, a przedewszystkiem odpowiedzieć, czy rząd austryacko-węgierski ma powód skarżyć się na rząd Czarnogóry.

Del. Demel: Nieprzyjacielskie stanowisko, jakie zajął Czarnogóra względem monarchii austryacko-węgierskiej, wywołało zaniepokojenie. [illegible]

[illegible]

Del. Grocholski [illegible]

Minister spraw zagranicznych hr. Kalnoky: Mniemam, że na sprawę czarnogórską zapatrują się tu z stanowiska bardzo wysokiego. Także od rządu czarnogórskiego, którego mechanizm jest w pierwotnym zapewne stanie, nie można żądać, aby wszystko wykonywał tak jak rządy innych państw. [illegible]

Co się tyczy uwag del. Demla pod względem mniemanej pomocy, udzielonej powstańcom w Hercegowinie z Czarnogóry, [illegible] Nie znajduję także żadnego dowodu, aby jakaś zagraniczna potęga popychała tych Czarnogórców do nieprzyjaznych względem nas kroków, i nie znajduję także żadnego dowodu, aby jakaś zagraniczna potęga popychała Czarnogórców do Petersburga. Książęta czarnogórskiego do Petersburga przeciąg na wielkie [illegible]

je), a trudno zaprzeczyć, że my w dawniejszych czasach zwracaliśmy za mało uwagi na to księstwo. W ostatniej podróży księcia do Petersburga nie można widzieć nieprzyjacielskiego względem nas kroku. Co się tyczy zbiegów, którzy schronili się do Czarnogóry, składają się oni po części z Kriwoszan, po części z Hercegowińców, a według zwyczaju czarnogórskiego, otrzymują tak zwane tain t. j. nie wielkie wsparcie w żywności. Względem ich powrotu nie toczyły się żadne rokowania z Czarnogórą. Dla wychodźców z Hercegowiny ogłoszono jeszcze w kwietniu r. b. amnestyę i liczyć można na powolny ich powrót do domu, a część ich nawet już powróciła. [illegible] gdyż ci musieliby się poddać surowości ustawy. Książę czarnogórski obowiązał się trzymać ich zdala od granicy i obowiązek ten spełnił.

Co się tyczy Serbii, winienem z zadowoleniem zaznaczyć, że już sam p. interpelant przyznał, że postępowanie jej było w ostatnich latach względem nas lojalne i że obecnie także życzą tam przyjaznych z naszą monarchią stosunków. Wprawdzie istnieje tam partya agitująca przeciw zbliżeniu się Serbii do Austryi. Ale w tem działaniu są w grze raczej osobiste interesa, nie opór przeciw myśli zbliżenia się do Austryi.

Nie można zaprzeczyć, że było tam niedawno ministeryalne przesilenie i może jest jeszcze; ale w ogóle w Serbii coraz powszechniej pojmują, że interes kraju wymaga utrzymania przyjacielskich stosunków z Austryą, a król trwa w postanowieniu aby utrzymać stosunki polityczne, które zajął względem naszej monarchii. Nie można zaprzeczyć, że finansowa katastrofa, o której wspomniał p. interpelant, poruszyła Serbię i nadwerężyła kredyt w Serbii, i że opozycya starała się odpowiedzialność za tę katastrofę zwalić na Austryę; lecz tem zarzut ze strony opozycyi jest zupełnie bezzasadny, gdyż ani wspólne, ani austryackie ministerium nie narzucało nic Serbii.

Do następnego listu odkładam dokończenie sprawozdania z rozpraw o polityce zagranicznej na dzisiejszem posiedzeniu komisyi Delegacyi austryackiej. Tu tylko dodam, że po zamknięciu tych rozpraw, uchwaliła komisya prawie bez dyskusyi, budżet wydatków ministerstwa spraw zagranicznych na 1883 rok w sumie 4,246,300 złr. W sumie tej mieszczą się wydatki na zarząd ministerstwa 568,700 złr., fundusz dyspozycyjny, 440,000 złr., na utrzymanie poselstw, 1,194,600 złr., na utrzymanie konsulatów 743,600 złr., subwencya dla Lloyda 1,300,000 złr.

Ziemie Polskie.

Otwarcie gmachu Towarzystwa przyjaciół nauk w Poznaniu zagaił Prezes Towarzystwa p. Stanisław Koźmian następującą przemową:

Dzieło podjęte w zacnej chęci i wzniosłej myśli, ograniczone z razu szczupłemi zasobami, ale wsparte gorliwością powszechnego grona uczonych, a ofiarnością społeczeństwa zakończone i życzliwością całej naszej społeczności, dziś, po ukończeniu naczelnego zadania, po wyjaśnieniu i urządzeniu gmachu odpowiedniego licznie nagromadzonym zbiorom, tudzież spełnione przez się i szerszy użytek publiczny.

[illegible]

Główna w tem zasługa należy się mężom, którzy [illegible]

[illegible]

Dokonane dzisiaj dzieło nie jest jednak jeszcze zupełnem [illegible]

Jak w średnich wiekach stawiano wspaniałe katedry zda się z umysłu bez dokończenia, bez jednej lub bez wież obu, przekazując dalszą pracę następnym pokoleniom, tak tu w skromniejszym zakresie dzieło 25 lat ubiegłych wzywa i wzywać nie przestanie ofiarności naszego obywatelstwa ku rychłemu dopełnieniu i zaokrągleniu budowy. Dziś, w czasach pomroku i niedoli, nie zapisują się już nazwiska naszych przodowników ani na spiżowych posągach wojennej chwały, ani na pomnikach za sługi zdobytej w radzie i rządzie narodu, ale tem trwalej upamiętniają się na instytucyach dobroczynnych, przeznaczonych dla ulgi, dla oświaty, dla postępu ziomków w zamożności czy materyalnej czy duchowej.

Żywimy przeto niepłonną nadzieję, iż z czasem znajdzie się sposób i środki do spełnienia życzeń naszych. Nie dość jednakże na okazałości zewnętrznej, nie dość na mnogości zbiorów; niezbędnem jest aby praca umysłowa posiadając tak liczne zasoby na posługę tu nauce oddane, dorównywała im w plonach przynoszonych umiejętności i piśmiennictwu, i dościgała w tym zawodzie inne ojczyzny dzielnice, niestrudzonym a jednakim postępując krokiem, bo im ogniwa równiejsze, tem i cały łańcuch silniejszy. Godzi się przeto spodziewać, że z otworzeniem tego Zakładu wzmoże się u nas ruch umysłowy, ożywi się zapał do sztuk pięknych, a wykłady naukowe gromadzić tu będą nie tylko zwolenników wyłącznie lub przeważnie takowemu powołaniu oddanych, ale w ogóle przyjaciół oświaty i wykształcenia, z jakich głównie nasze stowarzyszenie się składa. Zdala od walk zewnętrznych, zdala od namiętnych sporów, trzymając się jak najściślej celów ustawą naszą określonych, znajdują tu wszyscy na pogodnych wyżynach ukojenie, otuchę i pobudkę do spokojnej, nikomu niezawadzającej a błogiej w swych skutkach pracy.

Umysłom przeto oświeconym, duszom podniosłym, sercom gorącym wszystkich stanów Zakład ten polecamy. Dzieła poczęte w ciężkim trudzie i cierpieniu mają częstokroć dłuższą przyszłość, głębiej w ziemię rodzinną sięgają, spoiściej się mozołem niedoli umacniają, niż zdobycze łatwej, nie zapracowanej pomyślności. Zakład też ten przetrwać może i przy Boskiej pomocy przetrwa w najpóźniejsze lata, a wtedy stanie się dla potomnych dobitnem świadectwem usiłowań podjętych wśród dokuczliwych i wciąż zniechęcających okoliczności wzorem wytrwałego poświęcenia, przykładem ofiarności społeczeństwa w hołdzie dla nauki i oświaty, a przez to wszystko zaszczytem nie tylko Wielkopolski, ale i całej Ojczyzny. (D. n.)

Niedole dziecięce.

Warszawa, w drukarni Noskowskiego, wydanie staraniem miłośników dziecięcego wieku, str. 274.

Gdy kiedyś przyjdzie chwila obrachunku nie w broszurkowych rekryminacyach, ale w spokojnem i przedmiotowem studium, z tego co robili w Warszawie ludzie wiary, porządku i zasad chrześciańskich przez smutny okres ostatnich lat dwudziestu — wtedy na karb ich zasług zebrać przyjdzie na pozór drobne ale głęboko pojęte prywatne usiłowania. Zmuszeni do rozbratu z życiem publicznem, w przymusowem, że tak powiemy bezrobociu, nie zakładali rąk, ale uprzedzali wielkie niebezpieczeństwa socyalne, schodząc z dobrą książką do warsztatu, z jałmużną do ubogich poddaszów, tworząc o ile było dozwolonem kasy rzemieślnicze, nową literaturę popularną a zawsze obliczoną na praktyczny pożytek i nowe wznosząc instytucye dobroczynne.

Czy działanie to odniosło skutek całkowity, nie śmielibyśmy stanowczo twierdzić, ale niezostało jednak bezowocnem. Trzeba było tutaj stawiać tamy od dwóch przeciwległych a równie zgubnych prądów w czasach najsroższego ucisku i skrępowania a wielkich przeobrażeń. Warszawa rozrastała się w tych latach pogromu, a rozrastała się wyłącznie na drożdżach kapitału w kierunku przemysłowym i fabrycznym, który wraz z napływem obcych żywiołów przynosił obce ziarna.

W fabrykach i warsztatach przeważnie tu działał wpływ niemiecki, szkoła i urząd są rosyjskie. Ztamtąd idzie socyalizm — ztąd nihilizm. Duchowieństwo katolickie przedziesiątkowane wywózką w głąb Rosyi, a jego działanie surowo kontrolowane i paraliżowane na każdym kroku. Stowarzyszenia nawet świeckie miłosierdzia chrześciańskiego, jak Towarzystwa Śgo Wincentego a Paulo zakazane, cóż mówić o Zakonach żeńskich i męskich, które taką są gdzieindziej potęgą i na każdą niedolę bliźniego mają osobne leki. W Warszawie i Królestwie one już nieistnieją, bo wyjątek dla kilku klasztorów skazanych na wymarcie stwierdza tylko regułę całego systemu prohibicyi.

A jednak wyróżnia się społeczność katolicka polska i tamy wzniesione w tych ciężkich czasach przeciw zalewowi socyalistyczno-nihilistycznemu osłaniają najniższe warstwy ludności.

Czyja to zasługa: najpierw zdrowia moralnego ludu naszego a potem rozumnych zachodów i prac kilkunastu ludzi poświęcenia, ludzi wiary. Umieli oni uprzedzać w publikacyach i w praktycznem działaniu występujące problemata socyalne, umieli zastępować poświęceniem, czynnem miłosierdziem, ofiarami osobistemi, brak instytucyj. Stworzyli osobną, że tak powiemy politykę miłosierdzia, politykę, która jedną stroną stykała się z kwestyami ekonomicznemi, inną z literaturą popularną, a miała podstawę zasad chrześciańskich.

Jednym z takich objawów jest książka, której tytuł przytoczyliśmy powyżej. Zbiorowa to praca gruntownie i szczegółowo przedstawiająca kwestyę opieki nad dziećmi. Książka ta jest podstawą i programem dla projektowanego stowarzyszenia przyjaciół dzieci. Program ten nie ogranicza się tylko na pomocy materyalnej dla porzuconych niemowląt, dla ubogich, ale podejmuje wszystkie pytania, dotyczące pierwotnego wychowania i rozlicznych niedoli, zaniedbań, które wymagają oddziaływania towarzystwa.

Ogólny pogląd na kwestyę opieki nad dziećmi skreślony piórem jednego z najzasłużeńszych obywatela i publicysty Adama Goltza, mieści w sobie najzdrowsze zasady. Macierzyństwo pierwszą podstawą opieki nad dziećmi, ale społeczność powinna popierać matki w ich powołaniu, a zastępować w ich braku lub niemożności. Wystarcza imie szanownego autora, aby zrozumieć, że zasady wytyczne są tu zgodne z pojęciem chrześciańskiem rodziny i macierzyństwa.

Po wstępie p. Goltza następuje pogląd historyczny i przegląd porównawczy sprawy nędzy dzieci i instytucyj zaradczych przeciw niej. Szczegółowo opracowany ten przegląd pióra p. Moldenhawera zapoznaje nas z zakładami istniejącemi za granicą, oraz porusza wiele kwestyj zasadniczych, jak n. p. kwestyę domu podrzutków, czy one nie wpływają na szerzenie niemoralności, czy też jak znów inni dowodzą zmniejszają liczbę dzieciobójstw. Jest to kwestya sporna między statystami, ale ze stanowiska chrześciańskiego nie może być wątpliwą; dobry uczynek nie może złych pociągnąć następstw, a takim dobrym uczynkiem, jest ratunek niemowlęcia.

Po domach podrzutków i t. z. żłóbkach (*la creche*) przechodzi pan Moldenhawer do ochron różnego rodzaju, a w instytucyach tych zakłady katolickie Francyi mają zawsze pierwszeństwo, bo nigdzie miłosierdzie chrześciańskie nie doszło do takiej wszechstronności i praktycznego zastosowania do każdej potrzeby i każdej nędzy.

Wysoką wartość instrukcyjną ma część ta zbiorowej książki, opracowana przez p. Moldenhawera, bo daje pogląd historyczny i porównawczy instytucyj opiekujących się dzieckiem.

Część trzecią stanowi szkic zakładów warszawskich których celem opieka dzieci. Specyalnie opracowane artykuły nieograniczają się tylko na przedstawieniu tego co jest ale zastanawiają się nad tem, coby jeszcze uczynić można, aby proletaryat dziecięcy uchronić od tego, co moralnie i materyalnie wpływa na ustawiczne wyradzanie się ludności. Są tu zasadniczo poruszone kwestye sanitarne, filantropijne, pedagogiczne, karne, zgoła kwestya dzieci podjęta ze stanowiska społecznego i chrześciańskiego we wszystkich jej odcieniach.

Żałujemy, że brak miejsca nie dozwala nam wejść w bliższy rozbiór tej znakomitej pracy, tak szlachetnem wywołanej uczuciem. Na szczególną uwagę zasługuje artykuł p. Jana Jeleńskiego zajmujący się sprawą dzieci pracujących w warsztatach i fabrykach — sprawozdanie p. Stanisława Markiewicza o koloniach letnich projektowanych dla rekonwalescentów, p. Wierzchlejskiego o instytucie poprawy dzieci ś. p. Moldenhawera o osadach rolnych i przytułkach rzemieślniczych.

W naszem mieście nie brak opieki nad dziatwą ubogą. Wybornie kierowane ochronki pod opieką sióstr Miłosierdzia i Felicyanek są w swojem rodzaju doskonałe i wystarczają niemal całkowicie potrzebie ubogich rodzin. Zakład św. Józefa fundacyi ś. p. Michałowskiego jest także wzorową instytucyą. Ale czego nam brak to domów poprawy dla niedorostków, to zakładów strzegących przed zarazą moralną. Książka zbiorowa warszawska, zamknięta projektem statutu Towarzystwa opieki nad dziećmi zasługuje ze wszechmiar na uwagę filantropów i ludzi miłosierdzia chrześciańskiego, badaczy chorób społecznych i tych co radziby przynieść leki na te niemoce. *L. D.*

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 11 listopada.

Fundacyjne nabożeństwo żałobne odprawionem zostanie za duszę ś. p. Maurycego Manna w kościele N. Panny Maryi w poniedziałek o godzinie 9ej zrana, jako w szóstą rocznicę jego zgonu.

— **Marszałek Zyblikiewicz** będzie dzisiaj u delegata hr. Badeniego na obiedzie, na który otrzymał również zaproszenie mecenas Wrotnowski. Marszałek spędzi wieczór w teatrze na przedstawieniu komedyi p. Bałuckiego. Jutro będzie na śniadaniu u pp. Sokołowskich a na obiedzie u hr. Lasockiego, wieczór zaś odjedzie pośpiesznym pociągiem do Lwowa.

— **Wybór delegata i jego zastępcy** z powiatu krakowskiego na ogólne zgromadzenie galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego we Lwowie dokonany został dziś w Krakowie. Na 70 uprawnionych właścicieli dóbr tabularnych, wzięło w tym wyborze udział tylko 37. Wybrani zostali p. Apolinary Zieliński, wł. dóbr Boleń, 21 głosami delegatem; zaś Dr Stanisław Biesiadecki, adw. kraj., wł. dóbr Łobzów, 36 głosami zastępcą delegata.

— **Posiedzenie Towarzystwa technicznego** odbędzie się w poniedziałek d. 13go b. m. o godzinie 6ej wieczorem w sali kolegium fizycznego przy ulicy Ś. Anny. Na porządku dziennym: 1) Sprawa dalszego wydawnictwa Czasopisma techn. 2) Rozprawa ogólna nad założyć się mającą szkołą dla podmajstrzych. 3) Wniosek czł. K. Zaremby w sprawie podniesienia przemysłu artystycznego. Zarząd krak. Tow. techn. podaje do wiadomości, że lokal Towarzystwa po odnowieniu został otwartym.

— **W celu zbierania składek** na odbudowanie zrujnowanego kościoła przy klasztorze PP. Sakramentek we Lwowie, przybyły z tego miasta dwie damy na dni kilka do Krakowa. Kwesta dozwoloną została przez Namiestnictwo, gdyż zakon Sakramentek sprowadzony do Polski przez króla Jana III po odsieczy wiedeńskiej i poświęcający się z dobrym skutkiem wychowaniu i kształceniu dziewcząt, jest tak ubogim, że żadnych innych środków prócz ofiarności publicznej na podniesienie rozsypującego się w gruzy kościoła nieposiada.

— **Przedstawienie obrazów z żywych osób** złożone z amatorów, odbędzie się w dniu 20 b. m. w salach redutowych, na dochód Towarzystwa św. Salomei. Przedstawienie podobne urządzone zeszłej zimy w jednym z domów tutejszych, miało wielkie powodzenie.

— **Walne Zgromadzenie** członków Czytelni uczniów Akademii przem. technicznej wybrało zarząd na r. 1882/3 następujący: przewodniczący Onufrowicz Adam, zastępca przewod. Żelechowski Jerzy, sekretarz Buryan Stanisław, podskarbi Wentzl Adam, Wydziałowi: Tołłoczko, Żelechowski, Książek, Markiewicz, Stajer, Mossoczy, Bobilewicz, Komodziński Nieszczyński, Krauze, Zieliński, Siennicki.

— **Księżna Marcelina Czartoryska** zamierza we Lwowie w styczniu dać na cele dobroczynne dwa koncerta historyczne na wzór tych, jakie właśnie w Warszawie z takim powodzeniem urządzono.

— **Otrzymujemy następujące oświadczenie**: Szanowna Redakcyo! Ku wielkiemu zdziwieniu ujrzałem w ostatnich numerach *Gazety Narodowej* ogłoszoną pracę moją, podpisem moim opatrzoną o planach restauracyi zamku na Wawelu. Praca ta była umyślnie dla warszawskiego *Wieku* pisaną i nikogo zresztą nie upoważniłem do przedrukowania jej w innym dzienniku. Nie mając żadnych stosunków z *Gazetą Narodową*, upraszam Szanowną Redakcyę *Czasu*, o umieszczenie niniejszego protestu, przeciw samowolnemu postępowaniu z cudzą własnością, którego ocenienie pozostawiam sądowi uczciwej opinii.

Kraków dnia 10 listopada 1882 r.

Stanisław Tomkowicz.

— **Baron Jan Schindler** były prezes Senatu Rzeczypospolitej krakowskiej, złożył 100 złr. na ręce p. Łuszczyńskiego, wice prezesa Towarzystwa Weteranów wojskowych na rzecz nowo zorganizowanej muzyki krakowskiej.

— **Z Tarnowa** doniesiono nam wczoraj telegramem, który otrzymaliśmy po zamknięciu dziennika, że zjazd obywateli na wybory delegata Towarzystwa Kredytowego ziemskiego był nadspodziewanie liczny. Wybrano delegatem w miejsce p. Stanisława Pieniążka — p. Józefa Męcińskiego posła na sejm. P. Męciński wybrany także został w Sączu w Brzesku zaś wybrano p. Dawida Abrahamowicza. Udział ten obywateli dał dowód zajęcia się tą ważną sprawą wyborów, którą nasz dziennik świeżo przypominał.

— **Czorsztyn** 10 listopada. Dnia wczorajszego o godzinie $7\frac{1}{2}$ wieczór podczas ciemności, gdyż niebo było ogromnie zachmurzone, powstała tu raptownie jasność na całym horyzoncie w tym stopniu, że szpilkę na ziemi z łatwością by podjąć można. Jasność ta trwała 5 do 6 sekund, poczem znów ociemniło się zupełnie.

— **Rudki** 6 listopada. Dziś złożono do grobów familijnych zwłoki ś. p. Zofii z hr. Jabłonowskich hr. Fredrowej obok ś. p. męża jej Aleksandra w licznej asystencyi duchownych obydwóch obrządków i przytomności ciężkim żalem przygnębionej rodziny, przyjaciół, sąsiadów, znajomych i włościan tłumnie zebranych. Dziwnie i niezwykle solennie i rzewnie odbył się ten smutny obrzęd, bo każdy uchylał czoło mimowolnie przed pamięcią cnót i zasług zmarłej.

— **Krwawa egzekucya.** Z Temeswaru donoszą pod d. 8 b. m. bliższe w tym przedmiocie szczegóły do *N. fr. Presse*. Dziś przed południem popełnioną została straszna zbrodnia w Gharmatho', kwitnącej gminie niemieckiej — o 2 godziny drogi od Temeswaru. U braci Michała i Ignacego Jawdów miało się odbyć z powodu długu prywatnego zajęcie i wyrzucenie z mieszkania Ignacy i Michał Jawdowie, przybyli jako tkacze z Morawy i zmieniwszy religię zostali Nazareńczykami. Byli oni winni przeszło 100 złr. czynszu i dlatego chciał ich właściciel domu wyrzucić. Do tej czynności przeznaczeni byli: egzekutor sądowy Gyertyanffy i praktykant adwokacki Reitter, jako zastępca oskarżyciela. Jawdowie przyjęli zrazu spokojnie wyrok sądowy. W tem jeden z nich zawołał: „Nieznamy ustaw, mamy własne ustawy, gdyby te wykonane były, uleglibyśmy — zresztą nigdy". Zaledwo słowa te wyrzekł, krzyknął przybyły z egzekutorem sędzia do spraw drobiazgowych Rozar: „Dla Boga! jestem raniony". Egzekutor Gyertyanffi uciekł i udał się do Temeswaru, aby zdać raport. Podczas gdy jeden Jowda ranił Rozara, dobył drugi brat noża, a następnie stara matka mordercy Anna Jowda schwyciła warsztat tkacki i wymachując nim na wszystkie strony, wielu obecnych raniła, tak, że dwaj synowie wraz z matką sprawili prawdziwą łaźnią krwawą. Zamordowany Rozar był ojcem dziesięciorga dzieci, innemu sędziemu nazwiskiem Blazy przecięto obie ręce. Przysięgły Nellinger otrzymał trzy głębokie rany i jest umierający. Przysięgły Ebner odniósł głęboką ranę w szyję i wątpią o jego wyzdrowieniu. Mieszkańcy Loriss i Brülle ciężkie także otrzymali rany. Mordercy schwytani zostali z pomocą huzarów i do Temeswaru eskortowani. Nie do opisania był widok tych krwi chciwych morderców. Ręce ich i suknie, kapały krwią ich ofiar, a mordercy uśmiechali się zadowoleni. Utrzymują oni co do popełnionej przez siebie zbrodni, że się trzymali statutów międzynarodowego socyalizmu, które im w roku zeszłym wręczyli pewien Amerykanin i pewien Paryżanin.

— **Kazimierz Jarochowski** zasłużony badacz historyczny epoki Saskiej, zamianowany został członkiem królewskiego Towarzystwa historycznego w Dreznie.

— **W Dreznie** trzech właścicieli czytelni skazano na karę za wypożyczanie „Nany" Zoli. W Grossenhain wydawca i drukarz przekładu „Nany" również uległ karze.

— *Gazeta Narodowa* donosi:

Do Wiednia wyjeżdżają dziś jako delegaci naszych rękodzielników na wiec przemysłowy pp. Walichiewicz, Niemczynowski, Momocki, Żaak i Piątkowski.

— **Dnia 7 b. m.** umarł w letniem swojem mieszkaniu w Loschwitz pod Drezdnem dr Juliusz Hübner, znakomity malarz i w literaturze niemieckiej zaszczytnie znany, licząc wieku lat 77. Według jego rysunku i pod jego nadzorem wykonane jest malowidło na szkle kaplicy Przezdzieckich w kościele OO. Dominikanów w Krakowie; kartony zaś własnoręczne do tego okna miastu Krakowowi darował. Zmarły należał do pierwszych mistrzów szkoły düsseldorfskiej, od r. 1839 był profesorem Akademii sztuk pięknych, a od r. 1856 dyrektorem królewskiej galeryi obrazów w Dreznie. W sierpniu b. r. urząd ten złożył. Poetycznemi utworami zasłynął w Niemczech w późniejszym już swoim wieku; niektóre z jego sonetów odnoszą się do Polski.

— **Pół wieku u waryatów.** Najstarszą pensyonarką w wiedeńskim zakładzie obłąkanych jest niejaka panna *von* G., która tam już od pięćdziesięciu lat pozostaje. Została ona oddaną do zakładu, mając lat 32. Powodem obłąkania była miłość do młodego człowieka, którego poznała na balu i który ją porzucił. Ze zmartwienia straciła zmysły. Każdego od lat 50 pyta się „Kiedy znowu bal?"

— **W Petersburgu** d 10 b. m spadły wielkie śniegi, sanna ustaliła się.

— **Odessa** 8 listopada. Klub odeski stał się miejscem wypadku. Niejaki p. Boldeskul, b. urzędnik intendentury, grając w karty z rejentem Mazykinem, wystrzelił doń z rewolweru. Rany są dość ciężkie, a jest ich razem cztery, co świadczy, że strzelający na jednym strzale nie poprzestał.

Repertuar teatralny.

W niedzielę 12go: *Gęsi i Gąski*, po raz drugi.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie

— W niedzielę d. 12go listopada: Opieki N. Maryi P., Ś. Marcina; w poniedziałek 13go: ŚŚ. Homobona i Dydaka.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Na rzecz orkiestry krakowskiej już dawniej przez nas zapowiedziany koncert Franciszka Bylickiego odbędzie się z pewnością w nadchodzącą środę. Władysław Żeliński wielce sympatyczny i znakomity autor „Walenroda" a szanowny nasz referent muzyczny będzie dyrygował orkiestrą przy

odegraniu koncertu Bethovena a sam weźmie udział w septecie Saint-Saensa. P. Bylicki odegra koncert Bethovena „Es dur" oraz utwory Chopina i Żeleńskiego. Dodajmy przy tej sposobności, że p. Bylicki dnia 12 b. m. wykładać będzie od 12 do 1 g. historyę muzyki w techniczno-przemysłowem muzeum. Dochód z wykładów znakomity muzyk przeznacza jak dawniej na Muzeum, które tyle już sympatyi zaskarbić sobie umiało.

Z pracowni p. Ajdukiewicza. Zwidziając w tych dniach pracownię p. Tadeusza Ajdukiewicza, utalentowanego artysty, widzieliśmy pomiędzy różnemi jego nowemi pracami obraz przedstawiający „Ks. Windischgrätza, konno, wśród swego sztabu" na tle pejzażu z okolic Lwowa. Wszystkie postacie tej udatnej kreacyi są portretowane. Kompozycyę zamówił ks. Windischgrätz. Nadto w szeregu licznych portretów, które młody malarz wykończa, wyróżnia się piękny i wytwornie wykończony wizerunek p. Zofii hr. Zamoyskiej.

Przedwczoraj w Tarnowie odbył się koncert p. Anny de Blanc. Artystce nie szczędzono oklasków i po każdym odegranym numerze kilkakrotnie ją przywoływano. Sala była szczelnie zapełniona i na ogólne żądanie, koncert będzie powtórzony.

Józef Brandt, słynny malarz batalista, przygotowuje na dwóchsetną rocznicę wiedeńskiej odsieczy płótno wielkich rozmiarów przedstawiające turniej z końca XVII wieku, który po powrocie z wyprawy wiedeńskiej odbył się w Wilanowie w czasie zapust 1684.

Sienkiewicz, jak się dowiadujemy, pisze 2-tomową powieść historyczną.

Przegląd Polski w zeszycie grudniowym rozpocznie drukować znakomitą pracę hr. Karola Załuskiego, posła austryackiego w Teheranie, o języku, literaturze i historyi perskiej. Rozprawę tę zdobią liczne przekłady z poetów perskich — a co stanowi ich wartość, że są tłumaczone z oryginału.

Nakładem „Macierzy polskiej" wyjdą wkrótce dwie broszury popularne: Juliusza Starkla „Lekarstwo na biedę" i Zygm. Gawareckiego „O złem i dobrem gospodarstwie." Broszurki te są już w druku. W tych dniach ogłosi „Macierz" cztery konkursa na dziełka, które wyda ma swym nakładem. (*Dz. Pol.*)

Skarbiec poezyi polskiej, książka popularna dla ludu i młodzieży, wydał w Poznaniu J. Chocieszewski (in 8°, szpalty podwójne, str. 256, cena 40 c.). Tegoż autora nakładu się właśnie (nakładem Zupańskiego) w Poznaniu piąta edycya „Dziejów narodu polskiego," illustrowana 80 drzeworytami. Pierwszych czterech wydań rozeszło się 44,000 egz.

Przewodnik naukowy i literacki umieszcza obszerne i zajmujące sprawozdanie o „Hołdzie Pruskim" Matejki przez Wojciecha hr. Dzieduszyckiego.

Od Administracyi „Czasu."

Dla weteranów polskich w Zakładzie św. Kazimierza w Paryżu złożył X. Steczkowski z Jasienicy 3 złr.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wynalazek uczynienia drzewa niepalnem. — Od p. Bogdana Hoffa, wynalazcy sposobu uczynienia drzewa niepalnem otrzymujemy następujące pismo:

Wiedeń 9 listopada.

Mam zaszczyt donieść, że mój wynalazek robienia drzewa niepalnem, został dziś nabyty na Austryę i Niemcy od znanego fabrykanta progów kolejowych zakonserwowanych pana Rüttgersa, i że znajdzie zaraz zastosowanie przy budujących się budynkach monumentalnych. Co wszakże do [illegible] zabiegam, [illegible] w Galicyi fabrykę do wyrabiania drzewa niepalnego.

Ostatnie wiadomości.

Pomyślną w całem tego słowa znaczeniu zapisać możemy wiadomość: Mecenas Wrotnowski z Warszawy przyjął dyrektorstwo „Banku krajowego."

Piszą nam z Wiednia d. 10 b. m.:

(A.) Wiedeń przez kilka dni był świadkiem parodyi — rewolucyi społecznej. Brakło bowiem powodu, celu, środków i przywódzców. Mniemano, że to ruch robotników. Ci ostatni wypierają się atoli uroczyście wszelkiej spółki z ulicznikami, których był przeważnie tłum. Istotnie naoczni widzowie zapewniają, że mało tam spotkać można było robotników. Zdaniem policyi kilku osobistości, porządnie ubranych, urządzało te rozruchy, zachęcając gawiedź uliczną drobnemi datkami do zbiegowiska przed warsztatami szewskiemi. W ciągu dnia zaś skrzętnie rozszerzano pogłoskę, że wieczorem ponowią się demonstracye. Wystarczyło to, że w godzinie oznaczonej stanęły na miejscu szumowiny społeczeństwa, o jakie nie trudno w każdej stolicy, dalej czeladź i chłopcy z warsztatów przybyli, a reszty dostarczyły tłumy ciekawych. Wiadomo, iż nic łatwiejszego, jak urządzić podobną ruchawkę. Policya mniema, że kilku zagranicznych agitatorów, należących do tak zwanego anarchicznego stronnictwa socyalistycznego, skorzystało z pierwszej i stosunkowo nieznacznej burdy, powstałej wskutek rozwiązania stowarzyszenia szewców, i roznieciło płomień do pożaru. I w Petersburgu policya doszła wątku agitacyj zagranicznych. Codziennie inne hasło rozdano, aby zgromadzić wieczorem ciekawych. Wczoraj n. p. głoszono, że żydów rabować będą. Policya z początku nietyle lekceważyła całą ruchawkę, ile raczej sądziła, iż użycie całej surowości w pierwszej chwili byłoby zdolne wywołać dopiero większe rozdrażnienie, a ponieważ nigdzie nie brak ludzi niezadowolonych z obecnego ustroju społecznego, ponieważ wszędzie dość jest materyału palnego, więc władze pragnęły uniknąć srogich środków. Pokazało się atoli, że pobłażliwość policyi, acz z najlepszych pobudek wynikła, nieznalazła uznania, owszem wzięto ją za słabość i przyszło aż do zajść krawych. W skutek rozwinięcia odpowiednich sił wojskowych dzień wczorajszy minął spokojnie, zdaje się, że odtąd porządek publiczny już zakłóconym nie zostanie. Wypadki parodniowe dowiodły przedewszystkiem, że istnieje materyał do demonstracyj i rozruchów. Powinny one służyć jako rodzaj ostrzeżenia. Czy uwięzionych ukarze się lekko lub ciężko — to nie rozwiąże kwestyj, która coraz wyraźniej podnosi głowę. *Vaterland* z pewnością nie sprzyja żadnym burdom ulicznym, ale słusznie domaga się poprawy losu robotników. Smutną w każdym razie jest taktyka dzienników bądź wiedeńskich, bądź czeskich, wyzyskujących ostatnie rozruchy bądź przeciw gabinetowi hr. Taaffego, bądź przeciw Wiedniowi. Pod pewnym względem wiemy z doświadczenia, że wszystko złe, co się dzieje w Austryi, choćby to było grą żywiołów, kładzie się na karb hr. Taaffego, jak gdyby za poprzednich rządów nie było krachów, wylewów rzék, rozruchów ulicznych i demonstracyj politycznych! Zła wiara po prostu jest to, jeżli się chce wmówić w świat, iż gabinet obecny radby użyć ostatnich burd ulicznych w celach reakcyjnych. Wszak wiadomo, że wszelkie podobne wypadki zakłócenia porządku publicznego są przykre dla każdego rządu choćby wobec korony. Tak samo dzienniki czeski niemają żadnej przyczyny drwić z Wiednia z powodu tych wypadków, bo Kuchelbad w zbyt świeżej pamięci.

A więc upadł Dr. Kronawetter. Resultat ten którego się sami przeciwnicy nie spodziewali — przypisać należy agitacyi niezwykłej stronictwa wiernokonstytucyjnego, najwięcej zaś nieszczęśliwemu zbiegowi okoliczności, że właśnie panowały we Wiedniu niepokoje, bo majętniejsi wyborcy przelękli się aliansu p. Kronawettera z robotnikami. W przyszłym parlamencie, który nie bardzo długo da na siebie czekać, zasiędzie z pewnością p. Kronawetter, za którym wszyscy pięcioryńskowi wyborcy głosować będą. Jakiemi środkami przeparto wybór p. Stourza, dowodzi tendencyjna mowa p. Suessa, który wobec ludzi nieświadomych stosunków miał rzecz o galic. kolei transwersalnej i o losach czerwonych. Co do galic. kolei transwersalnej — to już tylekroć odparto podobne wycieczki przeciw rządowi obecnemu, że niemyślimy ponownie wojować z p. Suessem. Potrzeba budowy tej kolei ze stanowiska państwowego jest aż nadto udowodnioną. Co się tyczy losów czerwonego krzyża, to omijając okoliczność, iż ustawa dotycząca prawie jednogłośnie uchwaloną została w Radzie państwa, omijając praktyczność i taniość tych losów, to każdy choć pobieżnie obeznany z podobnemi sprawami, słusznie odpowiada, że przeprowadzenie emisyi losów nie jest rzeczą rządu lecz banku, i że niema banku, któryby przy emisyi niezarabiał. Ale p. Suessowi szło tylko o *Schlagwort!*

Dziennik Polski pisze:

„Temi dniami przedstawiały się ministrowi handlu deputacye miast Tarnowa i Rzeszowa, prosząc o najrychlejsze wybudowanie linii kolejowéj z Rzeszowa do Nadbrzezia.

Dr Rayski, deputowany do Rady państwa z większych posiadłości okręgu Samborskiego, ogłosił w ostatnich czasach broszurę „O stronnictwach w Radzie państwa," w któréj jak najabsolutniéj potępia frakcyę Lichtenstein-Lienbacherowską a zaleca porozumienie się z niemiecką partyą ludową.

Poseł z miasta Tarnopola na Sejm krajowy Dr Henryk Max, sprosił na dzień 5 b. m. zgromadzenie wyborców, aby im zdać sprawę ze swych poselskich czynności. Zgromadzenie miało się rozpocząć o godzinie 4éj po południu, ale do trzech kwadransów na piątą nie było w sali więcéj jak 30 wyborców. Po długiem daremnem czekaniu rozpoczęto i wybrano przewodniczącym Dra Weissteina. Gdy jednak później przybyło jeszcze około 20 wyborców, sam Dr W. zaproponował zmianę prezydyum i dalsze posiedzenie odbywało się pod przewodnictwem burmistrza Dra Kośnińskgo. Smutne wrażenie robiło to na wszystkich, iż w mieście, liczącem już 27,000 mieszkańców, tak mało znalazło się obywateli, zajmujących się sprawami publicznemi. Objawiona tem apatya dała posłowi wątek do rozpoczęcia swéj mowy. Zgromił należycie tę apatyę, ale też i dodał, że taka sama panuje w Sejmie, w Radzie państwa, w rządzie, w kraju całym i państwie, a powodem jéj ogólna nędza.

Batkiwszczyna, wezwała posła J. Krasickiego, aby przy wyborach przyszłych do Sejmu, nie ubiegał się o mandat poselski, lecz godność posła odstąpił godniejszemu kandydatowi. Wymieniony organ nie podał powodów swojej niełaski wobec ks. Krasickiego. To też w *Słowie*, wymienia zaatakowany poseł owe powody, a mianowicie, że popadł w niełaskę, albowiem nie chciał podpisać interpelacyi, jaką pan Kułaczkowski z towarzyszami zamierzał wystosować do komisarza rządowego, w sprawie oddania Jezuitom monasteru w Dobromilu. Z powodu odmówienia podpisu przez ks. Krasickiego, interpelacya nie mogła być wniesioną, bo nie było na niej potrzebnych 15 podpisów. Ks. Krasicki podaje, jako powód odmówienia swego podpisu tę okoliczność, że powierzenie wychowania Bazylianów Jezuitom, jest dziełem centralnego rządu, a więc daleko właściwiej postąpi sobie pan Kułaczkowski, jeżeli, przy pomocy liberałów w Radzie państwa zasiadających, wniesie swoją interpelacyę w Izbie deputowanych do rządu centralnego."

Dzienniki ogłaszają sprawozdanie komisyi dla spraw zagranicznych delegacyi węgierskiej, napisane przez referenta p. Falka. Sprawozdanie to jest jasnym przeglądem wszystkich ważniejszych spraw, poruszonych przez ministra hr. Kalnokyego Co do podróży Cesarza do Włoch, sprawozdawca wprawdzie uznaje powody, dla których podróż ta nie przyszła do skutku, ale równocześnie stwierdza z wielkim naciskiem, iż ogólnem życzeniem całej węgierskiej delegacyi jest utrzymanie jak najściślejszych stosunków serdecznej przyjaźni z królestwem włoskiem.

Zasięgnąwszy informacyj z najlepszego źródła, zapewnić możemy, że niema słowa prawdy w całem domniemanem zajściu hr. Augusta Potockiego z Własowskim, o którem rozpisywały się krajowe i zagraniczne dzienniki. Również doniesienia *Pol Corr.* o jenerale Buturlinie nie są dokładne; w tym sensie, aby zamierzona reforma policyi spowodowaną została obawą rozruchów. Ma ona na celu naprawę wadliwej organizacyi policyi, co się okazało przy zamieszkach antisemickich w zeszłym roku.

Oświadczenie Duclerca znalazło w prasie paryskiej lepsze aniżeli w Izbie przyjęcie. Dzienniki wyrażają się o niem wprawdzie bez entuzyazmu, ale w tonie przyjaznym. Organa nawet Gambetty są dosyć zadowolone, dzienniki zaś liberalne nazywają program rządu praktycznym. Opozycyjni zaś zapytują się, coby to była za Izba, któraby dłużej zniosła podobny rząd?

Wczoraj wyszedł pierwszy numer nowego dziennika p. n. *Indépendance française.* Będzie on organem Freycineta.

Z Londynu telegrafują, że przedwczorajsza mowa Gladstona na bankiecie u lorda Mayora wywołała pewne rozczarowanie, jakkolwiek była ona arcydziełem wymowy. Nie dotknął on ani słowem najważniejszych kwestyj stojących na porządku dziennym, lecz jedynie ze stanowiska stronnictwa odbył przegląd korzyści odniesionych przez gabinet Dzienniki zaznaczają przesadę, z jaka Gladstone podnosił bohaterstwo armii, oraz uznają za zbyt optymistyczne zapatrywanie się mowcy na kwestyę irlandzką Jedynie *Daily News* wychwalają bezwzględnie Gladstona, jako największego męża stanu XIX wieku.

Telegramy własne „Czasu".

Lwów 11 listopada. Namiestnik wyjeżdża dziś do Łańcuta, ztamtąd do Warszawy na ślub syna Romana, następnie na Litwę do córki hr. Tyszkiewiczowej.

Wiedeń 11 listopada. Podróż hr. Taaffego i Dunajewskiego do Pesztu nastąpiła skutkiem posiedzeń Delegacyi, a nie zostaje wcale w związku z zaburzeniami czeladzi szewskiej w Wiedniu, jak to błędnie utrzymują niektóre dzienniki.

Wiedeń 11 listopada. Do *Pressy* donoszą z Budapesztu o rozmowie specyalnego korespondenta jej z Lienbacherem. Na zapytanie, czy Lienbacher wystosował do Hohenwarta list odmowny, odpowiedział tenże, że nie pisał wcale do Hohenwarta, ale doniósł tylko księciu Lichtensteinowi, jako przewodniczącemu, o swem wystąpieniu z Klubu. Powód leży w obecnym wzajemnym stosunku stronnictw prawicy — gdzie sprawę narodowościową na pierwszym postawiono planie. Stan ten nie datuje się od dzisiaj, ale nabrał w tej chwili zaostrzonego charakteru, kiedy poruszono kwestyę zbliżenia się między frakcyami słowiańskiemi a mającą się utworzyć partyą Fischhofa i kiedy przewodniczącemu klubu czeskiego przedłożono nie zaprzeczone dotąd oświadczenie, że Polacy i Czesi najchętniej zrzekliby się współdziałania frakcyi Lienbachera; zasada polityczna, czy być liberalnym, czy konserwatywnym, nie powinna przecież być poświęconą w zupełności zasadzie narodowej. Takiej zasady politycznej nie można znaleźć po prawicy. Lienbacher sądzi, że wystąpienie z klubu może pociągnąć za sobą wystąpienie ze związku prawicy. Co się tyczy wystąpienia Dra Fuchsa jest czysto osobistem. Nie będzie on nikogo namawiał, aby sobie postąpił w podobny sposób. *Deutsche Ztg* oświadcza, że z wyrzeczeniem zdania o wpływie, jaki wystąpienie Lienbachera i Fuchsa wywrzeć może na ugrupowanie się partyj parlamentarnych wstrzymać się wypada.

Buda-Peszt 11 listopada. Ambasador włoski Robilant przybył tu wczoraj w celu porozumienia się z Kalnokim. Z najlepszego źródła zapewniają, że oświadczenie Kalnokiego w delegacyi w sprawie zaniechania podróży Cesarza austryackiego do Rzymu zyskały zupełne uznanie decydujących kół włoskich, tak co do treści jak i formy. Stosunki między Austryą a Rzymem są jak najlepsze.

Peterburg 11 listopada. Policya zwraca pilnie uwagę na działanie nihilistów w Szwajcaryi. Francya otrzymuje pod tym względem tak wyczerpujące telegramy, że czterech urzędników zatrudnionych jest odcyfrowywaniem depesz. Znaleziono proklamacye przylepione na Prospekcie Newskim i na domach innych ulic. Policya skonfiskowała je i oddała władzy.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 11 listopada. Jak donosi *Presse*, rząd nie przywiązuje wielkiej wagi do rozruchów robotników, wie bowiem o tem, że przeważna część robotników nie okazuje do nich skłonności; dla tego nie chwyci się środków nadzwyczajnych.

Brno 11 listopada. Otworzenie teatru miejskiego nastąpi 14 b. m. Znawcy uznali, że oświetlenie elektryczne odpowiada wszelkim wymagalnościom.

Paryż 11 listopada. Stronnictwo radykalne, lewica i partya demokratyczna postanowiły zaniechać wszelkich interpelacyj przed uchwaleniem budżetu.

Paryż 11 listopada. Organ Gambetty *Paris* stwierdza, że większość Izby nie jest skłonną wywoływać lekkomyślnie przesilenia ministeryalnego.

Rzym 11 listopada. Organ Watykanu *Moniteur de Rome* został upoważniony do zaprzeczenia twierdzeniu, jakoby rokowania między Prusami a Watykanem zostały zawieszone.

Londyn 11 listopada. W Izbie niższej oświadczył rząd, że chociaż rząd egipski podał projekt w sprawie kontroli, nie wydano jednak dekretu znoszącego tę instytucyę. Izba odrzuciła 304 głosami przeciw 260 wniosek Northcota, żądający odrzucenia pierwszej rezolucyi w sprawie regulaminu i przyjęła pierwszą rezolucyę.

Petersburg 11 stycznia. *Journal de St. Petersbourg* zaprzecza depeszy *Standarda*, która doniosła, że Rosya chce popierać zamiary Francyi w Egipcie i Tunisie, jeżeli Francya zgodzi się na kartel względem wydawania nihilistów i na ścieśnienie prawa schronienia.

Kair 11 listopada. Prawie 10% znajdujących się tu wojsk angielskich zachorowało.

Kursa — Wiedeń 11-go listopada 2 godzin 30 minut po poł. Renta papierowa 76 95. — Renta srebrna 77 50. — Renta złota 95 40. 6% Renta złota węgierska 119·50 — Losy z roku 1860 131·75 — Akcye Banku Narodowego 835·— — Akcye kredytowe 304·70. Londyn 119·25. — Dukaty ·—. — Napoleony 9·48½. — Lombardy 139 50. — Losy 1864 roku 172·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 312·50. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 170.50. — Akcye kolei węg.-półn.-wschodn. 161·75. — Anglo-Bank 124 25 Obligacye indemn. galicyjs. 100·—. — Losy prem węgierskie 118 —. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 146 50. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 203·75 6% Listy zast. hipoteczne 101.75. — Marki 58 50 Ruble 118·37. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 102·— Nowa renta papierowa 92·—. — 4% Renta węgierska 86 80 złr.

Usposobienie giełdy: słabe.

Berlin 11go listopada. 1882 roku. — Banknoty austryac. 170·70. — Krótki Wiedeń 171·— Krótka Warszawa 201·60. Banknoty ros. 202·40 5% Listy zast. Polskie 61·90 — 4% Listy likw. Polskie 53·75 — Akcye kolei Karola Ludwika 134·25. Akcye austr. kredytowe 522·—.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 11 listopada

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	117 75	118 75
Rubel srebrny obrączkowy	1 58	1 68
Marki niemieckie za 100 marek	58 20	58 70
Dukat ważny	5 62	5 72
20-frankówka	9 44	9 52
Imperyał ważny	9 70	9 80
Srebro austryackie za 100 złr.	100	100 –
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	– –
Listy zastawne i obligi		
5% pożyczka krajowa galicyjska	100 50	101 75
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	99 50	100 10
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	90 —	91 50
4% „ „ „ „ II em.	87 25	88 25
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	98 —	99 —
5% listy „ banku hipot.	101 —	102 25
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	100 50	101 50
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	92 50	93 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	101 —	102 —
5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat	97 50	99 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	98 –	100 –
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 50	102 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 50	102 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	103 —	105 –
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	98 25 rubli	99 50 rubli
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	85 75	87 —
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	312	313 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	170 —	172 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	303 —	310 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	20 25	21 25
Losy miasta Stanisławowa	24 —	25 50

(we Lwowie za 100 złr. w. a.; Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.)

Wiedeń 10 listopada.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	76 95	77 10
4⅕% „ srebrna	77 55	77 75
4% „ złota	95 30	95 45
4⅕% Losy z roku 1854 po 250 złr.	119 –	119 50
4% „ „ 1860 „ 500 „	132 —	132 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	135 75	136 25
„ „ 1864 „ 100 „	171 75	172 25
„ „ 1864 „ 50 „	171 —	172 —
Losy Como-Renten	40	42 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	106 —	107 —
Bukowińskie „ „	100 —	— —
Galicyjskie „ „	100 —	100 50
Morawskie „ „	104 —	105 —
Niższo-austryackie „ „	106 50	107 —
Wyższo-austryackie „ „	104 50	— —
Szląskie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	104 —	105 —
Siedmiogrodzkie 7% „	98 25	98 75
Węgierskie „ „	99 25	100
Węgier. z klauz. 1867 „	97 25	97 75
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	134 50	135
6% Renta węgierska złota	119 35	119 50
4½% „ „ „ (za Osthahn).	94 8	95 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr	124 75	125 —
Boden-Credit węgierskie . 140 „	— —	— —
„ „ austryackie 80 „	236 —	236 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	305 —	305 25
„ „ węgierskie . 200 „	295 50	296 —
Depositen-Bank . . . 200 „	203 50	204 50
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	870 —	880 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	835 —	837 –
Unionbank . . . 100 „	120 —	120 25
Verkehrsbank ogólny . . 140 „	144 —	144 50
Wied. Bankverein . . . 100 „	114 25	114 50
Akcye kolei.		
Albrechta . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	170 —	170 50
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	589 —	591 —
Elżbiety . . . 210 „ „	211 —	211 50
Linz-Budweis . . 200 „ „	190 50	191 —
Salzburg-Tyrol . . 200 „ „	181 50	182 —
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2778	2783
Franciszka Józefa . . 200 „ „	194 75	195 25
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	312 75	313 25
Koszycko-Oderberg . . 200 „ „	146 25	146 7[illegible]
Lwowsko-Czern.Jassy . 200 „ „	170 50	171 50
Nordwest austr. . . 200 „ „	204 75	205 —
„ „ Lit. B. 200 „	228 50	228 75
Rudolfa . . . 200 „ „	167	167 50
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	161 25	161 75
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „	349 75	350 25
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	139 80	140 20
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	247 50	248 -
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	161 —	161 50
„ Nord-Ost . . 200 „ „	161 75	162 25
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	166 —	166 50
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	118 75	119 25
5% „ „ „ papier. 33 lat	104 75	— —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	101 50	102 50
7% Listy dłużne Włośc. „ 20 lat	105 50	106 50
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	102 —	102 50
5½% „ „ złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	— —	91 5
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	98 —	98 75
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	98 —	98 75
6% „ Bank. Hipot. lwow.	101 50	102 50
6% „ „ Włość. „	100 75	— —
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 75	101 25
5% Szląsko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	100 35	100 50
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	— —	— —
5½% „ Boden Kredit-Institut	101 50	102 75
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . 300 złr. 5%	94 40	94 60
Alföld-Fiume . . 200 „ „	96 —	96 25
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	— —	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	— —	— —
Elżbiety . . . 100 „ 4½%	97 70	98 —
„ Em. 1869 300 „ „	97 70	98 —
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	101 25	101 75
„ Em. 1870 . . 200 „ „	100 10	100 55
„ „ 1872 . . 200 „ „	101 50	102 –
„ . Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	101 —	101 3[illegible]
Eperies. Tarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . . 4%	105 50	106 –
„ „ wal. austr.	102 —	— —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	107 —	107 50
„ poż. 14 milion 1882	106 25	106 75
„ poż. 1876 r. . . 100 złr 5%	105 25	105 —
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „	101 30	101 60
„ „ Em. 1873 . 200 „	101 —	101 30
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „	100 10	100 4[illegible]
„ II „ 1871 300 „	— —	— —
„ III „ 1872 300 „	— —	— —
Koszycko-Oderb. . . . 200 „	97 80	98 -
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	93 80	94 20
„ II „ 1867 300 „ 4%	100 —	100 50
„ III „ 1868 300 „ „	95 5	96
„ IV „ 1872 300 „ „	94 50	95 —
Nordwestb. austr. . . . 200 „ „	102 30	102 50
„ „ Lit. B. . 200 „ „	101 20	101 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	— —
Rudolfa . . . 300 „ „	99 60	99 90
„ Em 1869 . . 300 „ „	99 50	99 70
„ Em. 1872 . . 300 „ „	99 50	99 70
„ Salzkam. gut. zł. 300 „ „	118 25	— —
Siedmiogrodzkiej I . . 200 „ „	92 50	92 75
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	178 —	179 -
Süddahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	134 -	134 25
„ 200 złr. 5%	118 50	118 75
Theissb.-Gesell. . . „ „	99 —	99 5
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	94 20	94 60
„ „ II Em. 200 „ „	91 25	91 75
„ Nordost . . . [illegible]00 „ „	91 10	91 30
„ „ złotem . 200 „ „	113 —	113 50
„ Westbahn . . . 200 „ „	95 50	96 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	—	96 —
Losy.		
5% Donau Regul. . . złr 100	115 75	116 50
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	126 40	126 80
„ Węgierskie . „ 100	117 75	118 25
3% „ Tureckie . fr 400	25 75	26 —
Kredytowe . . . złr. 100	174 50	174 75
Clary . . . złr. 42	37 75	38 50
4% Donau-Dampfsch. . „ 105	109 —	109 50
Insbrucku . . . „ 20	22 50	23 50
Keglewicha . . . „ 10%	19 —	— —
Krakowskie . . . „ 20	20 50	21 —
Ofner (miasta Budy) . „ 40	— —	39 25
Palfy . . . „ 42	35 50	36 —
Rudolfa . . . „ 10	18 75	1[illegible] 25
Salma . . . „ 42	51 50	52 [illegible]0
Salzburgskie . . . „ 20	23 50	24 —
St. Genois . . . „ 42	46 50	47 —
Stanisławowskie . . „ 20	24 25	25 —
4½% Tryesteńskie . . „ 105	127 —	27 50
4% „ . . . „ 50	63 —	64 —
Waldsteina . . . „ 21	27 75	28 50
Windischgrätza . . . „ 21	39 50	40 —
Waluty		
Dukaty ważne	5 66	5 68
20 frankówki	9 48	9 49
Imperyały rosyjskie	9 75	9 77
Funty szterl. angielskie	11 90	11 93
Liry tureckie złote	10 79	10 81
Marki niemieckie za 100 marek	58 50	58 55
Rubel papierowy za 100	118 25	118 50

Lwów 10 listop.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	305 —	309 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	97 90	99 25
4% „ „ „ „	90 50	92 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	97 90	99 25
6% „ „ Banku hip. gal.	101 30	102 50
6% „ „ „ włośc. galic.	100 50	102 —
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	99 70	100 70
6% „ pożyczki krajowej	101 —	102 50

Warszawa 10 listop.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	98	75
kupon	—	—	—	—
5% Listy likwidacyjne	—	—	86	10
kupon	—	—	176	

Najśw. Marya Panna Piaskowa

w nowej koronie wedle rysunku **J. Matejki.** (2314-10-12)
Prześliczny staloryt z koronkowym brzegiem — wyszedł świeżo nakładem
KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra WŁADYSŁAWA MIŁKOWSKIEGO
w KRAKOWIE.
Cena sztuki 6 cnt. — tuzina 60 cnt. — 50 sztuk 2 złr. — 100 sztuk 3 złr.

Wieniec

ulubionych znanych melodyj narodowych w łatwym stylu ułożonych na fortepian przez *Petersa*, wyszedł właśnie **zeszyt VI** przez *W. Richlinga*, który zawiera: Mazurka Chopina. U nas inaczej. Lubomirskiego. Chór wojowników. Kdyż mesiček spanile swítí. Pochód kozacki. Chcecie widzieć jak nasz chłopek. Już ku ziemi nas tłoczy. Mazur Wrońskiego. Śpiew Wołyniaków. Szoby ja tak mih. Dalej na wschód. Mir. Lata ptaszek po ulicy. Wlazł kotek na płotek. Na saskim dziedzińcu. Rżnijcież nam od ucha. Marsz obozowy. Co to za gwar. Stroj polski. Precz, precz od nas smutek wszelki. Cześć polskiej ziemi. Krakowiak Richlinga. Jechał kozak zaporoski. Kdyż jsem pleta len. Twoja cześć chwała.
Cena każdego zeszytu złr. 1. Wszystkie 6 zeszytów razem wzięte kosztują 6 złr. w ozdobnej oprawie. — Zamówienia wprost u mnie przesłane będą *franco*. (2690-1-3)
JULIUSZ WILDT, księgarz w Krakowie.

Uczeń z III. kursu Seminar. naucz., **poszukuje lekcyj.** — Adres pod lit. *O. P.* Sukiennice Nr. 29. (2715)

Interes

w Krakowie — przynoszący rocznie czystego dochodu 3,000 złr. — jest zaraz pod bardzo przystępnemi warunkami do nabycia. (2693-1-3)
Wiadomości udzieli łaskawie WP. *Izydor Heuman* w Krakowie, Rynek Nr. 13, między godziną 1szą a 3cią.

S. Zorn, dentysta-technik z Krakowa.
Mam honor Szanownej Publiczności zawiadomić, iż od dnia 12go do 17go b. m. będę przyjmował w **Tarnowie** w hotelu Galicyjskim wszelkie obstalunki wchodzące w zakres co do sztucznych **zębów.** (2716-1-3)

POSZUKUJE SIĘ
kamerdynera i pokojowej
od 1go stycznia.
Bliższa wiadomość w biurze p. **Wolańskiego** w Krakowie przy ulicy Szewskiej. (2689-1-)

PP. właścicielom gorzelń

poleca się do poprawy wydatków, rozpoczęcia ruchu, jako też udzielania pisemnych informacyj. (2717-1-4)
E. Kisieliński,
chemik i praktyczny gorzelnik.
Bystrowiec p. Pruchnik.

ANT. KLUDSKIEGO
menażerya



jedna z największych w Europie, znajduje się na Stradomiu na placu starej Wisły.
Dziś w **niedzielę** dnia 12 listopada **przedstawienie** z 2 lwami, tygrysami, 3 hienami, 2 niedźwiedziami i 2 wilkami, urządzone przez poskramiacza zwierząt Antonio i jego ucznia. Takiej tresury nikt tutaj jeszcze niewykonał, kto tego nie widział, niepowinien zaniedbać. Przedstawienie punktualnie o godz. 4 popołudniu, wtedy także karmienie. (2718)
Wstęp: I. miejsce **40** c., II. miejsce **20** c. — O liczne odwiedziny uprasza
Dyrekcya.

Zniżony cennik na r. 1882 fabryki
pieców Meidingerowskich.
H. Heim Wien, Ober-Döbling, Währingergasse Nr. 12; skład: Wien, I., Kärntnerstrasse Nr. 42; filia: BUDAPEST, Thonethof.
Najlepsze **PIECE** regulacyjne i wentylacyjne do napełniania.



Wielka szybka siła opalania obok małej wielkości pieca; zupełne i bardzo proste regulowanie paliwa; dowolne trwanie ognia; bardzo prosta obsługa bez czyszczenia; usunięcie niemiłego palącego ciepła; najtańsze opalanie i długa trwałość pieca; dobre przewietrza nie przy użyciu rury wentylacyj. 1 piec może opalać aż 3 pokoje. Centralne przewietrzne opalania dla całych gmachów.
Znak ochronny fabryki odlany jest na wewnętrznej stronie drzwiczek.
MEIDINGER-OFEN H. HEIM
Prospekta i cenniki darmo i opłatnie. (2038-15-16)

Zbiornik (rezerwoar)

żelazny, nowy, 1·18 metr. wysoki, 2·74 metr. długi, 2 metry szeroki, jest tanio do nabycia. — Wiadomość w handlu **W. Müldnera i Sp.** w **Tarnowie.** (2687-2-6)

MAGAZYN
Aleksandry Zamoyskiej
w Krakowie, Rynek główny, Sukiennice Nr. 19,
poleca wielki wybór (2578-5-6)
kapeluszy zimowych
po cenach bardzo przystępnych.
Magazyn przyjmuje do swej pracowni **suknie do roboty,** zamówienia na całe wyprawy ślubne, oraz wszelkie zamówienia w zakres toalety damskiej wchodzące.

Zawiadamiam osoby interesowane, że rozpoczynam **lekcye tańców,** tak u siebie, jakoteż w domach prywatnych i pensyonatach. Bliższa wiadomość przy ul. Sławkowskiej, pod Nr. 8. (2571-3-3)
Marya Parvi,
nauczycielka tańców.

MAGAZYN GALANTERYJNY
J. ZAPLATALSKIEGO
w Krakowie, Rynek linia A—B.
otrzymał świeży transport artykułów zimowych i polecca takowe Szanow. Publiczności w wielkim wyborze, mianowicie:
Reichenbergskie trzewiki i pantofle sukienne z flanelą i filcowe dziecinne, damskie i mezkie, dla ciepła i przeciw **gołoledzi;**
Kamizelki do pokoju, kaftaniki, halki i pończochy wełniane damskie;
Kamasze damskie i dziecinne włóczkowe;
Chustki włóczkowe i mohair kolorowe, białe i czarne;
Kołdry, kaftany, kamizelki i kamasze angielskie, włóczkowe, męzkie, do podróży i polowania. (2525-9-12)

HANDEL
EDWARDA FUCHSA
w KRAKOWIE
poleca swój znaczny zapas różnych owoców, mianowicie:
jabłka tyrolskie w różnych gatunkach, **jabłka** stołowe i kompotowe, **gruszki, owoce** różne suszone na kompoty, **śliwki, powidła, orzechy, winogrona** hiszpańskie i wiedeńskie, również otrzymał świeży transport
HERBATY.
Codziennie wieczorem świeże pieczone **kasztany.** (2683-2-3)

Ich kann noch deutsche Stunden übernehmen — hauptsächlich während der Schulzeit. (2643 3-3)
B. Michael,
Marienplatz Nr. 8, II. Stock.

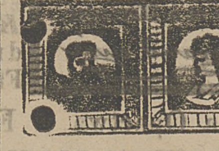
ABRICOTINE
Likier wytworzony z wyśmienitego owocu Moreli
LIQUEUR D'OR
Wzmacniający i ułatwiający trawienie
Fabryka specyalna u Pana Garnier w ENGHIEN-LES-BAINS, POD PARYŻEM.
Dostać można w KRAKOWIE: w cukierni PP. *Reimana i Hendricha*
Dla uniknienia fałszerstw należy wymagać prawdziwej marki handlowej Likieru Garnier. W Krakowie znajduje się tylko skład prawdziwej abricotiny w cukierni PP. Rehmana i Hendricha i w sklepie P. Hawełki. (2450-30)

Prawdziwe
lekarskie wino malaga
wedle rozbioru c. k. stacyi próbnej dla win w Klosterneuburgu
bardzo dobre, prawdziwe malaga, jako znakomity środek wzmacniający dla osłabionych, chorych, dzieci przychodzących do zdrowia itd. przeciw niedokrwistości i osłabieniu żołądka doskonale działające. W oryginalnych butelkach ½ i ¼ z znakiem ochronnym prawnie złożonym
hiszpańskiej winiarni Vinador
w Wiedniu w Hamburgu
po oryginalnych cenach złr. 2·50 i 1·30.
Składy mają: pp. STANISŁAW FEINTUCH w **Krakowie**; J. ALEKSIEWICZ c. k. apt. obwodowa w **Tarnowie**; L. DOBRZYNIECKI aptekarz w **Drohobyczu**; L. GÄRTNER apt. w **Stryju**; JAN MACURA, aptekarz w **Stanisławowie**; M. MAKSYMOWICZ apt. w **Przemyślu**; ED. STENZEL apt. w **Kołomyi**; ED. G. NAUGEBAUER w **Rzeszowie**; O. T. WINKLER w **Lwowie**; E. ŻABŁOTNY handel towarów kolonialnych i mięsanych w **Jarosławiu.** (2347-6-12)

CYGARA! TYTONIE! PAPIEROSY!
w gatunkach **specyalnych** (Specyalitety), **tutki** i cygaretowe **papierki prawdziwe francuskie** sprzedaje hurtownie i częściowo i rozsyła na prowincyę za zaliczką (2600-8-10)
F. SZUKIEWICZ
w Krakowie, Rynek Nr. 44.

SKŁAD PAPIERU,
materyałów **piśmiennych i malarskich,** zaopatrzony we wszelkie **nowości, bilety wizytowe i monogramy** poleca (2601-8-10)
F. SZUKIEWICZ
w KRAKOWIE, RYNEK Nr. 44.

Tylko za 3 złr. w. a.
najpiękniejsze i najstosowniejsze



PODARUNKI na Gwiazdkę.
Najpiękniejsza pamiątka (także po umarłych).
Portrety w naturalnej wielkości
wykonywa najdokładniej według każdej przysłanej fotografii sposobem kredkowym tylko za 3 złr., zadatek 1 złr. i portrety olejne (na płótnie) tylko za 8 złr., zadatek 3 złr. Za najwierniejsze podobieństwo poręczam. Fotografia zostaje nietknięta. (2636-1-3)
Zakład artystyczny S. Bodascher, *w Wiedniu, II, grosse Pfargasse 6.*
Fotografie na zamówienia gwiazdkowe należy rychło przysłać.

Towary kolonialne, ryby, łakocie,
wskutek bezpośredniego sprowadzenia z za morza po nadzwyczajnie bardzo tanich cenach pocztą opłatnie 5 kgr. przy uznanej bardzo rzetelnej usłudze.

Towar	złr.	Towar	złr.
Mokka prawdz. b. szlachetna ogniste.	6·—	Kawior uralski świeży wielkoziar. kilo	3·—
Menado wyborna złotobrunatna	5·45	„ elbiański „ średnioziar.	2·—
Ceylon perłowa doskonała mocna	5·—	Śledzie świeże holenderskie 25 sztuk	1·60
Ceylon plantacyjna wspaniała	4·70	„ tłuste świeże wielkie 30 „	1·45
Ceylon plantacyjna najlepsza	4·45	„ „ średnie 45 „	1·30
Ceylon dobra smaczna mocna	4·30	„ sardynk. dobre małe 90 „	1·25
Cuba niebiesko-zielona silna	4·30	„ sardelk. 250 „	1·30
Złota jawa wybor. wielkoziarn.	4·60	Kielskie szproty około 200 w skrzyn.	1·15
Złota jawa najlep.	4·50	„ „ 400 w 2 „	2·—
Perłowa mokka b. dobra silna	4·50	„ piklingi 40—45	1·75
Jawa zielona d. wielkoziarnista	3·60	Śledzie łososiowe świeżo wędz. 30	1·90
Santos zielona silna piękna	3·85	Świeże ostrygi 50	2·30
Rio wydatna mocna	3·65	„ łupacze skrzynka 5 kilo	1·75
Ryż stołowy doskon. czystoziarn.	2·—	„ ozory morskie 5 „	1·75
Ryż stołowy najlep. wielkoziarn.	1·45	Herbata familijna czarna najlep.	4·—
Ryż stołowy dobry gruboziarn.	1·80	„ „ b. dobra	3·45
Perłowe sago prawdz. indyj.	1·15	Rum Jamajka najlepszy 4 litry	5·—
Rodzenki sułtańskie naj. jasne	2·—	„ „ bardzo dobry 4 „	3·75
Rodzenki elemé najlep. duże	2·60	Arak mandaryński stary 4 „	4·—
Migdały słodkie najwięk.	1·60	Koniak szampański bar. dobry 4 „	7·—
Pieprz i piment	4·60	Genevre prawdz. holender 4 „	2·30

Proszę nie zamieniać mej firmy z naśladowcami mego handlu. (2627-1-)
E. H. Schulz w Altonie p. Hamburgiem, firma zał. **1864.**

Tylko prawdziwe z następnym znakiem ochronnym: „Huste-Nicht“.
Huste-Nicht
Wyciąg słodowy i karmelki z miodowych ziół firmy L. H. Pietsch & Co. w Wrocławiu.
Uczenione podziękowaniami **uznane** jako **najskuteczniejsze i najlepsze** dietetyczne środki pożywcze w **kaszlu, kokluszu, nieżycie, chrypce, zaflegmieniu, cierpieniach szyi i piersi,** dźwięku **nieżytu aż do suchot płuc. — Zwracamy na to uwagę!** — Oprócz licznych podziękowań także pismo podziękowania **Jego Świątobliwości Papieża Leona XIII.** (2588-1-)
Składy mają w **Krakowie** apt. E. Stockmar pod Słoniem, K. Wiszniewski pod Gwiazdą, P. Sobierajski „pod Słońcem“ i H. Reinhart „pod Lwem“; w **Białej** A. Reichert apt.; w **Brzesku** W. Janoszek apt.; w **Borszczowie** M. Niemczewski aptek.; w **Dobromilu** A. Grotowski apt.; w **Dobczycach** J. Biliński apt.; w **Grybowie** Teleszycki apt.; w **Jaśle** R. Palch apt.; w **Jarosławiu** J. Rohm apt. i Wisłocki apt.; w **Kańczudze** R. Heger apt.; w **Mostach wielkich** Ign. Zieliński aptek.; w **Milówce** M. Quirini apt.; w **Rozdole** Ed. Kornberger apt.; w **Skawinie** K. Mayer apt.; w **Sokalu** Eug. Wysoczański apt.; w **Tarnopolu** Herm. Kahane aptek. i G. Jamrogiewicz aptek.; w **Wojniłowie** E. Stieber aptek.; w **Żórawnie** J. W. Tomaszewski apt.; w **Żydaczowie** M. Bardasz apt.

Zupełnie nieprzemakalne
płaszcze deszczowe z kapturami
prawdziwej styryjskiej wełny owczej, pakłakowej lub modnych materyj pakłakowych w różnych kolorach. (2180-16 30)

Lekki płaszcz podróżny z kapturem	złr.	7 c. —
„ „ „ lub myśliwski	„	10 „ 50
Mężyków lub zarzutka	„	12 „ —
Ciepły mężykow dobrze podszyty	„	16 do 30
Styryjski Sacco, jubka pakłakowa	„	10 do 30
Kompletne ubranie męzkie	„	20 do 20
Paltot damski modny	„	10 do 20

Nieprzemakalne kapelusze pakłakowe
dla mężczyzn, kobiet lub dzieci . . . złr. 2 c. 50 do złr. 5.
Wszelkie gatunki pakłaków fabrycznych i chłopskich, materye pakłakowe wedle najświeższego gustu dostarcza na metry lub w dowolnych gotowych ubraniach za zaliczką jak najtaniej
skład fabryczny sukna
Jana Günzberga w Gracu (w Styryi).

PIERWSZY I NAJWIĘKSZY
dom komisowy i wywozowy mebli
i ZUPEŁNYCH URZĄDZEŃ DOMOWYCH
po największej części pochodzących od
dostojnych państw.
Umeblowanie do salonów, jadalń, pokoi męzkich, budoarów, sypialń, pokoi gościnnych i przedpokojów we wszelkich możebnych kształtach — wszystko bardzo trwała robota z pierwszych zakładów — są wystawione po tanich cenach w podpisanym domu komisowym i wywozowym uporządkowane pokojami.
Obrazy olejne, francuskie bronzy, jednem słowem wszystkie potrzeby do komptetnego urządzenia mieszkań. (2436-38)
D. FRIEM & WECHSLER's Kommissions u. Exporthaus,
Wien, Stadt, Graben Nr. 8, Eingang Spiegelgasse Nr. 1.
Przyjmujemy na komisową sprzedaż meble z domów arystokratycznych.
Prosimy uważać dokładnie na firmę i adres. Cenniki darmo.

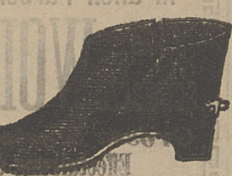
KRAKOWSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO POGRZEBOWE
„CONCORDIA“
przy ulicy Nad Rudawą L. 11 (Smoleńsk L. 50),
posiada wybór
trumien
metalowych i drewnianych,
karawany, powozy, materace, poduszki, suknie i okrycia do trumien, wieńce, oraz wszelkie potrzebne przybory pogrzebowe. Zamówienia na prowincyę wykonywa rzetelnie i szybko.
Adres depesz: *Przedsiębiorstwo pogrzebowe „Concordia“ Kraków.* (2322-7-)
Karawan piękny jest do sprzedania.
J. K. Pękalski.

Zakupuje się lasy
w gatunku drzew: **osiki, klony, grab i jawory** stare, w średnicy od 24—32 cali.
Interesanci raczą nadesłać dokładne adresy z oznaczeniem ilości drzew, po jakiej cenie i odległości od kolei, bez pośrednictwa osób trzecich. (2654-6-6)
M. Łojowski
w Jarosławiu.

H. Nitribitta w Krynicy.
KRYNICKI
balsam aromatyczny
składa się z różnych żywicznych rozgrzewających i wzmacniających środków roślinnych. **Wciera się** kilkadziesiąt kropel w miejsce bolące lub osłabione rano i wieczór.
Skutecznie działa w cierpieniach żołądka i kiszek: uśmierza bóle, wzmacnia cały narząd trawienia, oprócz tego koi wszelkiego rodzaju bóle nerwowe, reumatyczne i t. d. (2383 3 6)
Do nabycia: w **Krakowie** w aptece pod Barankiem u p. *Wiktora Redyka,* a we **Lwowie** u pana *Piotra Mikolascha.*



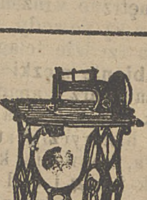
Największy skład *prawdziwych*
kaloszy rosyjskich
(które swą trwałością i niskiemi cenami pod każdym względem przewyższyły wszystkie inne)
i francuskich
na nadchodzącą porę, w kształtach najnowszych, poleca



MAGAZYN
J. Zaplatalskiego
w Krakowie, linia A—B, Rynek.
(2526-8-10)

Odznaczone na wszystkich wystaw. powsz.
Aug. Tschinkel Söhne
ces. król. nadw. dostaw.
fabryki: w Schönfeld, Lobositz, Lublanie, Wiedniu
polecają swe uznane wybor. wyroby:
OWOCE CUKRZONE
proszek czokoladowy
czokoladę
kakao bez tłuszczu,
kompoty,
cukierki.
(2365-4-6)
Skład w Wiedniu, Schwarzenbergstr. 8; **Pradze,** Herreng.; **Budapeszcie,** Kroneng.; **Linzu,** Landstrasse; **Tryeście,** Via valdirivo 14; **Berlinie,** Mittelstr. Do nabycia we wszystkich większych handlach korzennych i łakoci.

IG. GRÜNHUT
poleca swój c. k. wył. uprz.
zdrowotny papier klosetowy
nowa ryza po 1 złr.
Ten ogólnie lubiony przez słynnych lekarzy najlepiej polecany papier, dla każdego niezbędny, jest prawdziwy do nabycia **w głównym składzie w Wiedniu, I., Getreidemarkt Nr. 20.** (2457-10-10)



Maszyny do szycia.
Za 30 i 35 złr. dostać można bardzo dobrą maszynę do szycia Howego, Singera lub Wheelera i Wilsona z 5-letniem poręczeniem we fabryce maszyn do szycia p. f. **A. Seidler** w Wiedniu V. Hundsthurmerstr. 117. Maszyny te odebrano napowrót od osób, które zbankrutowały, dlatego są jeszcze całkiem nowe. (2492-5-10)

Osoba uzdolniona w szyciu i kroju sukien damskich, umiejąca szyć także na maszynie, poszukuje umieszczenia w domu prywatnym w mieście lub na wsi — Wiadomość w sklepie obuwia damskiego **J. Rebsza** przy ulicy Floryańskiej w domu „pod Murzynami“. (2686 2-3)

200—300 złr. w. a.
ofiaruję zapłacić tej osobie, za pośrednictwem której mógłbym uzyskać posadę stałą, dla mnie odpowiednią. Mam lat 26, jestem stanu wolnego, ukończyłem kilka klas gimnazyalnych, następnie służyłem kilka lat przy kolei, a obecnie jestem dyetaryuszem sądowym i z dotychczasowej mojej służby mogę się wykazać chlubnemi świadectwami. — Adres: **Wy Wp.** poste restante **Kraków,** tylko za poświadczeniem inseratowem do 1 grudnia 1882 r. (2670-2-)

Mieszkanie umeblowane
złożone z 5 dużych pokojów, przedpokoju, kuchni, pokoju dla służby i piwnicy — do wynajęcia na sezon zimowy, tj. do 1 kwietnia. (2684-2-)
Bliższa wiadomość w biurze architekta *T. Stryjeńskiego,* plac Wszystkich Świętych Nr. 6, dom W. P. Michałowskiego — od godz. 11ej do 1ej.

Dom murowany
w **Makowie** Nr. 45 z ogrodem, łąką i polem ornem pod 5 korcy wysiewu, jest pojedynczo albo razem z wolnej ręki zaraz do sprzedania. — Bliższa wiadomość u prof *Dziamy* w Wadowicach. (2705-2-6)

Chmiel z r. 1880, 1881, 1882, kupuję po najwyższych cenach. — Próbki pod **A. B.** poste restante **Gorlice.** (2708-2-3)

Mignardise,
Tasiemki angielskie do koronek szydełkowych,
„ do ruskich haftów,
„ do point lace,
Ząbki, (2252 6)
Muśliny i batysty do haftu,
Tiul siatkowy i trou-trou,
Modele koronek z tasiemek angielskich, nici i bawełny,
stosowne, w największym wyborze
u Wilhelma Fenza
w Krakowie, Rynek 9.
Zamówienia zamiejscowe odwrotnie.

ŚLIWKI i powidła
prawdziwe tureckie, świeże, nadeszły do handlu pod firmą (2513-7-10)
H. Kretschmer w Krakowie,
róg Rynku i ul. Szewskiej L. 2.



Pierwszy i najlepszy oryginalny wyrób c. k. uprzyw.
piece regulacyjne do napełniania
firmy 2608-10-)
R. Geburth,
c. k. nadwornego maszynisty,
są do nabycia w **WIEDNIU,**
VII., Kaiserstrasse 71.
Illustr. cenniki darmo i opłatnie

INJECTION CADELLE
leczy w najkrótszym czasie każdy. tak świeżo powstały jak zastarzały śluzotok lub białe upławy gruntownie bez żadnych złych następstw.
Cena 1 złr. 60 c.
Paczka Cadelle zawierająca wstrzykiwanie, kapsułkę, wstrzykawkę i opaskę, wszystko w pudełku, aby wygodnie można ze sobą nosić wraz z broszurą Dr. Cadelle, która czyni zbyteczną wszelką inną poradę i pomoc we wszelkich chorobach płciowych, osłabieniu męzkiem, samogwałcie (onanii) i upławach nasienia (polucyi) kosztuje 5 złr. — Sama broszura 50 cent.
Główny skład w aptece „z. heiligen Leopold“ w Wiedniu, I., Plankengasse Nr. 6.
Skład w **KRAKOWIE** u p. **Wiktora Redyka** aptek. (2595-2-10)

EAU de NINON
najświeższy i najlepszy
środek do barwienia włosów
profesora Thibaulta.
Eau de Ninon nadaje włosom i brodzie wszelką dowolną barwę blond, brunatną lub czarną. Wlewa się trochę tego płynu na miseczkę i macza zapomocą bardzo miękkiej szczoteczki włosy gruntownie począwszy od korzenia, poczem je trzeba dobrze przyczesać, aby płyn równo się rozszedł. Przy włosach jasnoblond można płyn rozcieńczyć wodą różaną lub dystylowaną, gdyż jasne barwy łatwiej przyjmują barwę naturalną. Środek jest przeźroczysty jak woda i nie sprawia żadnych plam ani na skórze ani na bieliźnie, i służy nietylko do odświeżania barwy włosów, lecz także do usunięcia łupieżu i wzmocnienia gruntu włosów. (2198 9-25)
Cena **2 złr. 50 c.** opakowanie **20 c. więcej.**
Skład w Krakowie u Ernesta Stockmara aptekarza pod Słoniem.

Czcionkami Drukarni „Czasu.“
Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*